

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII)

WTOREK 16 STYCZNIA 1951 ROKU.

Nr 15

Na drodze do dalszych sukcesów

1.000.000 kilometrów bez generalnego remontu

Nowe zobowiązania produkujących kolejarzy kutnowskich

Obrzydła armia naszych pracowników kolejowych dobrze zdaje sobie sprawę z tego, jak ważną spełnia rolę, jak wielkie obowiązki nakłada na nią realizacja Planu 6-letniego. Toteż w walce o wykonanie planu kolejarzy ani na krok nie ustępują awangardzie mas pracujących — górnikom, hutnikom, włókiennikom i pracownikom budowlanym, krocząc z nimi w pierwszych szeregach budowniczych socjalizmu, niezłomnych obrońców pokoju.

Idąc śladami swych radzieckich towarzyszy, w roku ubiegłym, trzy bydgoskie drużyny parowozowe maszynistów — Czapezyka, Krygiera i Szwarca, przejechały bez średniej naprawy i plukania kotła 100.000 kilometrów, zaoszczędzając tym samym wiele tysięcy złotych.

Przykład kolejarzy bydgoskich porwał innych. Do długofalowego współzawodnictwa poczęły przystępować całe obsady podługów i drużyny parowozowe ze wszystkich okręgów. Między nimi znalazła się również obsada parowozów PT 47-131

i PT 47-132 (łącznie 6 drużyn) z Kutna.

Realizację podjętych zobowiązań rozpoczęli 20 maja 1950 roku i do 12 stycznia br. przejechali bez plukania kotłów i średniej naprawy 120.000 km., przy dziennym przebiegu 510 km., zaoszczędzając w ten sposób na postojach, naprawie bieżącej, węgla i smarach — przeszło 213 tysięcy złotych.

Na dworcu w Kutnie zebrali się w dniu 14 bm. liczne delegacje, przybyli przedstawiciele partii, zwią-

ków zawodowych i dyrekcji okręgu PKP, aby powitać zwycięzcę załogi.

Punktualnie o godz. 15 podniesiono ramię semaforu, a następnie widoczna z oddali smuga dymu, poinformowały zebranych o zbliżaniu się mistrzów ekonomicznej racjonalnej jazdy. Jeszcze chwila i na peron witał ich długi szereg pulmanów ciągniętych przez dwa przybrane zieleńce i proporcjami parowozy. Na pierwszym z nich napis: „Przejechalismy 120.000 km. bez remontu i plukania kotła”. Z waskich okienek wyglądają uśmiechnięte twarze maszynistów — tow. Słesiana Pacalowski i ob. Bolesława Kaję oraz ich pomocników — Henryka Zółtaka i Stanisława Figla.

Szczupła sala świetlicy ZZK w Kutnie nie mogła pomieścić wszystkich zebranych. W pierwszych rzędach, na honorowych miejscach, z twarzą miroszącą radością, pełni dumy z dobrze wykonanych zadań, za siedli zwycięscy kolejarze. Oprócz już wymienionych — maszyniści: Bolesław Fijałkowski, Stanisław Świątkowski, Mieczysław Maksimowicz, Jan Wachowicz, pomocnicy — Mieczysław Torczyński, Eugeniusz Dusio, Zygmunt Stawicki, Mieczysław Skibiński.

Uroczyste zebranie załogi otwiera przewodniczący rady zakładowej gratulując przodownikom odniesionego sukcesu i życząc dalszych zwycięstw. Następnie zabierając głos kolejdy i przełożeni, towarzysze pracy, przedstawiciele partii, władz związkowych i administracyjnych.

Uroczystość stała się dla kutnowskich kolejarzy jeszcze jedną okazją do zamianowania ich woli walki o utrzymanie pokoju i zwyciężenie realizacji Planu 6-letniego. Raz po raz oklaski i okrzyki przerywały mówcom. Wzywano do entuzjazyzmu na cześć Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta, na cześć przodowników pracy.

Bie-rut, Bie-rut, Sta-lin, Sta-lin! — niósł się okrzyk z tysiąca ust.

Miejsce na trybunie zajmuje delegat zwycięskich załóg, ob. Kajca. Głosem pełnym wzruszenia i dumy mówi on o tym, jak realizowali pod jego dowództwem, jak pokonywali przeszkody i trudności, dzielił się z zebranymi doświadczeniami, aby w końcu odczytać nowe długofalowe zobowiązanie drużyny parowozów PT 47-131 i 132.

— Zobowiązujemy się — oświadczył mocnym, pewnym głosem — na trasie Poznań — Kutno — Maloszeze wice, przy przebiegu dziennym 510 km. przejechać bez generalnego remontu zamiast jak to miało miejsce dotychczas 600.000 km., 1.000.000 kilometrów, a czas między naprawami średnimi przedyć do 200.000 kilometrów.

Entuzjazm nie do opisania ogarnął zebranych po tym oświadczeniu. Okrzykiem na cześć przodowników pracy nie ma końca.

Uroczystość kończy wręczenie nagród i dyplomów członkom zwycięskich załóg i przodownikom pracy z parowozowni. (Ogółem 48 osób).

Czynem, nowymi zobowiązaniami kolejarzy kutnowscy i ich szturmowa grupa — przodownicy pracy — dowiedli, że zawsze maszerować będą w pierwszych szeregach tych, którzy skracają naszą drogę do socjalizmu, którzy nieugięcie walczą i walczą będą o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego, o pokój.



Parowóz PT 47-131, którego obsada złożona z maszynistów kutnowskich przejechała 120.000 km. bez plukania kotła i średniego remontu

Obrady rozszerzonego Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi

W dniu wczorajszym w sali przy ul. Kopernika 8, odbyło się rozszerzone Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR, poświęcone omówieniu grudniowej uchwały Biura Politycznego KC PZPR „O zadaniach Partii w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i wzmocnienia politycznego, gospodarczego i organizacyjnego oddziaływania POM-ów”. Na obrady Plenum przybył kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR, tow. Edward Pszczółkowski.

W referacie swym I sekretarz KW PZPR, tow. Leon Stasiak dokonał analizy osiągnięć i braków na odcinku spółdzielczości produkcyjnej i pracy POM-ów w województwie łódzkim. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której udział wzięli następujący towarzysze: Gąsior — I sekretarz KP w Rawie Maz., Kwiatek — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Grochowie, Palpułowski — I sekretarz KP w Piotrkowie, Kuras — kierownik Wydziału Rolnego KW, Witkowski — I sekretarz KP w Łodzi, Skrzyński — sekretarz KG w Nowosolnej, Janasowa — członek spółdzielni produkcyjnej w Kamionie, Kuski — I sekretarz KP w Radomsku, Stachurski — przewodniczący powiatowego zarządu ZSCh w Erzeżynie, Figura — II sekretarz KP w Łowiczu, Czajkowski — kierownik działu spółdzielni produkcyjnych CRS, Bartczak — kierownik Wydziału Rolnego KP w Łęczycy, Stańczyk — kierownik Wydziału Organizacyjnego KW, Walasowa — członek spółdzielni produkcyjnej w Witkowiecach, Kwiatkowski — II sekretarz KP w Kutnie, Dobrodziej — instruktor Wydziału Rolnego KW, Michniewicz — PZGS w Łasku, Wojciechowski — kierownik oddziału POM-ów i spółdzielni produkcyjnych Woj. Rady Narodowej, Przybylski — I sekretarz KP w Skierniewicach, Bońki — PZGS w Rawie Maz., Rychter — szef Ekspozytury POM, Warszka — instruktor Wydziału Kobiety KW i Lebiada — kierownik Wydziału Rolnego KP w Sieradzu.

Dyskusję podsumował towarzysz Edward Pszczółkowski.

W nieustannym marszu na południe koreańska armia ludowa wyzwala nowe miasta

PEKIN (PAP). — Ogłoszony w Pienianiu dnia 14 stycznia komunikat naczelnego dowództwa koreańskiej armii ludowej donosi: Na wszystkich frontach oddziały armii ludowej zachowują inicjatywę w swym ruchu i kontynuują natarcie. W toku swego natarcia oddziały armii ludowej wyzwalały coraz to nowe obszary południowej części Korei. Wojska ludowe działające na wschodnim wybrzeżu wyzwoliły ważne punkty strategiczne Czumundzin, Kannyn i wiele innych obszarów.

Wszystkie siły do walki o wykonanie planu skupu

Województwo łódzkie nie wykonało półrocznego planu skupu zboża, znalazłszy się pod tym względem na szarym końcu w skali krajowej. Dlaczego tak się stało? Czyżby grunty na terenie naszego województwa były mniej żyzne? Czy urodzaj ziół nie dopisał w roku 1950?

Trzeba stwierdzić, że inna była przyczyna tego niedociągnięcia. Ziemia nie są tu przeciętnie gorsza, niż w pozostałych województwach, a urodzaj na zboża był o wiele lepszy, niż w latach ubiegłych. Po prostu czynnik odpowiedzialny za sprawy przebieg akcji planowego skupu zboża, jak rady narodowe i ZSCh, nie doceniali należyte wagi tego tak doniosłego dla nas zadania, wypuszczając niekiedy ze swych rąk kontrolę nad prawidłowym przebiegiem akcji i nad sprawiedliwym — z klasowego punktu widzenia — wymiarem przeznaczanej do odstawy ilości zboża.

Pod tym względem malaroloni i średniorolni chłopcy wyprzedzili rady narodowe i ZSCh, demaskując trójkli gramadki, do których zdołali przeniknąć kulacy, nie dopuszczając do tego, żeby bogacze więcej zostali pominięci w planowym skupie zboża, jak to zdarzyło się na terenie gminy Doleck, pow. skierniewickiego i wielu innych gromad.

Analizując dane statystyczne co do planowego skupu zboża, trzeba stwierdzić, że powiaty o największej liczbie biedniackich gospodarstw wypełniają swe obowiązki na ogół dobrze, a nawet poważnie przekraczają plany. Przewodzą w planowym skupie zboża powiaty: łódzki, brzeziński, piotrkowski i łaski. Jeżeli nadmienić, że w powiatach łaskim i brzezińskim gospodarstw do 3 ha jest ponad 30 procent ogólnej liczby, a w powiecie piotrkowskim ponad 45 procent, to trzeba stwierdzić, że malaroloni chętnie odstawią zboże w ramach planowego skupu zboża, bogacze natomiast niejednokrotnie nie odstawią nic, zwalając cały ciężar na biedniaków i średniaków. Wymienimy jeszcze powiat sieradzki, gdzie liczba gospodarstw ponad 10 ha jest najwyższa w porównaniu z innymi powiatami, a zajmuje jedno z ostatnich miejsc w akcji planowego skupu zboża na obszarze całego województwa.

A zatem osłabienie czujności i beztroška rad narodowych oraz ZSCh stanowi główną przyczynę niewykonania planu skupu zboża za pierwsze półrocze. Na przykład powiat radomszczański w zakresie skupu stoi na ostatnim miejscu w województwie. Czy może tam skup zboża przebiegać inaczej, jeżeli Prezydium Powiatowej Rady Narodowej jest zdania, że nie potrzeba w tym kierunku nic przedsięwziąć, gdyż chłopcy i tak sami odstawią swe nadwyżki? Albo czy może sprawnie odbywać się skup zboża w gminie Topoli, powiatu łęczyckiego, gdzie przewodniczący Gminnej Rady Narodowej nie dostrzega kulaków, sabotażystów i akcję? Nie musiał ich przecież szukać w odległych gromadach. Przeprowadzone przymusowe omoty przez malarolonych i średniorolnych chłopów u jego sąsiadki, znaney bogaczki Marii Marczak w gromadzie Błonie, dały nadszpejdowane wyniki. Po odliczeniu zboża na wyzwanie rodziny i inwentarza, pozostało 160 kwintal różnych ziół do odstawy. Nielepiej postępują przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Rudnikach, powiatu wieluńskiego, który podczas kontroli w terenie obniżał wyznaczone do odstawy bogaczom ilości zboża.

W niezadowolającym stopniu bierze udział w planowym skupie zboża Związek Samopomocy Chłopskiej. Pomocząc odpowiedzialność za współzawodnictwo w skupie, ZSCh objął nim zaledwie 295 gromad w skali wojewódzkiej, nagrody zaś, przyznawane wyróżniającym się gromadom, wręczane są z reguły z dwu, a nawet trzymiesięcznym opóźnieniem. Rzecz jasna, że taka postawa ZSCh nie zachęca chłopów do odstawiania zboża i nie pomaga w realizacji doniosłego zadania państwowego.

Wreszcie nie mogą pozostać poza odpowiedzialnością za wytworzony stan rzeczy w dziedzinie skupu nasze powiatowe, gminne i gromadkie organizacje partyjne. Partia nasza wielokrotnie dawała dowody tego, że potrafi zmobilizować masy pracujące, w tej liczbie i chłopstwo do wykonania ważnych zadań państwowych. Partia nasza niejednokrotnie udowodniła, że potrafi przelać polityczne i ekonomiczne trudności. Sytuacja na odcinku skupu zboża w naszym województwie świadczy o niedopuszczalnej beztroške z jaką odnosiły się do tego ważnego zadania państwowego nasze organizacje terenowe, świadczą o tym, że nie dostrzegły one politycznej doniosłości walki o skup na ile ogólnej niestępliwęj walki klasowej, toczącej się między kulakami z jednej strony, a pozostałą częścią wsi i władzą ludową z drugiej. Organizacje nasze słusznie uważając, że skup zboża powinny organizować powołane do tego organizacje państwowe i społeczne, z czasem odsunęły się od tego zadania, nie kontrolowały realizacji planów i nie wkraczały nawet wówczas, gdy niebezpieczeństwo ich zarwania stało się jasne.

Sian, ujawniony w świetle opublikowanych ostatnich cyfr, nakłada na nasze większe organizacje i komitety partyjne obowiązek postawienia sprawy skupu w centrum uwagi wszystkich członków partii, jak również terenowych rad narodowych. Związek Samopomocy Chłopskiej oraz całego aktywno wiejskiego. W sprawie dalszej walki o skup musi powstać jak najściślejsza współpraca z ogniwami organizacyjnymi ZSI. Nie ulega wątpliwości, że zwroć uwagę całej naszej partii i szerokiego aktywno wiejskiego na zadanie skupu spowoduje radykalny zwrot w obecnej sytuacji i umożliwi wysunięcie województwa łódzkiego z jednego z ostatnich miejsc na jedno z przodujących w skali krajowej

W 32 rocznicę śmierci wielkich bojowników o socjalizm 100 tys. berlińczyków złożyło hołd pamięci Karola Liebknechta i Róży Luksemburg

BERLIN (PAP). — W dniu 14 bm. odbyły się w Berlinie wielkie uroczystości w związku z odświeżeniem pomnika ku czci zmarłych i poległych w walce o wyzwolenie klasy robotniczej. Odświeżenie pomnika nastąpiło na cmentarzu berlińskim Friedrichfelde w 32 rocznicę skrytobójczego zamordowania KAROLA LIEBKNECHTA i RÓŻY LUKSEMBURG.

W uroczystościach na cmentarzu wzięły udział przeszło 100-tysięczne rzesze mieszkańców wszystkich sektorów Berlina oraz delegacje zakładowe pracy, urzędów, partii politycznych i innych organizacji masowych. Ze wszystkich zakątków NRD przybyły do Berlina specjalne delegacje robotnicze, by złożyć hołd pamięci bohaterów walki o pokój, demokrację i socjalizm.

Wzrosła wyzysk mas pracujących w USA

Truman zapowiada wprowadzenie nowych podatków

WASZYNGTON (PAP). — W ciągu ostatnich dni prezydent Truman zwrócił się trzykrotnie do Kongresu z żądaniem przyznania obywateli kredytów na realizację agresywnego programu USA. Program ten polegać za sobą dalsze pogorszenie warunków bytu mas pracujących, a równo cześnie rękę nowe ogromne zyski monopolom amerykańskim.

Najpierw prezydent Truman skierował do Kongresu swe doroczne oświadczenie poświęcone zagadnieniom ekonomicznym. Powtarzając na wstępie wulgarnie oszczerstwa antyradzieckie i strasząc naród amerykański reżymem niebezpieczeństwa ze strony ZSRR, Truman podkreśla, że wydatki państwowe USA, przede wszystkim na zwiększenie sił zbrojnych i na inne cele wojskowe, mają wynieść w ciągu dwóch lat budżetowych — 1950-51 i 1951-52 — łącznie przeszło 140 miliardów dolarów. Prezydent przy-

znał, że w USA narasta groźba inflacji i uprzedził ludność, że będzie ona musiała ponieść „nowe ofiary”.

Z oświadczenia Trumana wynika, że szczególnie ciężkie ofiary poniosą robotnicy amerykańscy. Oczekuje ich zmniejszenie płac, zmniejszenie wszelkich kredytów na oświatę, ochronę zdrowia oraz inne cele społeczne. Program trumanowski wymaga wprowadzenia nowych wysokich podatków, których ciężar spadnie na masy pracujące. Podatki mają wzrosnąć w większym jeszcze stopniu niż po rozpoczęciu agresji amerykańskiej w Korei. Natomiast zyski monopolu amerykańskich będą wzrastały w dalszym ciągu dzięki zamówieniom zbrojeniowym i bezwzględnie wyższemu wyzyskowi klasy robotniczej.

Ponawiając swe wezwanie do poniesienia ofiar jako ceny za przygotowanie wojenne, Truman oświadcza pod adresem narodu amerykańskiego:

„Powinniśmy więcej pracować, zmniejszyć spożycie, wyrzucić się ulepszenia stanu naszego rolnictwa i przemysłu oraz naszego gospodarstwa domowego”.

W myśl wytycznych, przedstawionych w swym „orzędziu ekonomicznym” Truman złożył w Kongresie preliminarz budżetowy na rok 1951-52 w sumie 71.594 miliony dolarów, z czego na same tylko siły zbrojne USA przeznaczonych ma być 41.121 milionów, a na siły zbrojne satelitów USA — około 10 miliardów.

Następnie Truman przedstawił Kongresowi rozległe zainteresowania imperializmu amerykańskiego na całym świecie, zapowiadając wzmocnienie interwencji USA w Japonii, w Azji, na Bliskim Wschodzie i w Afryce. Osobny ustęp Truman poświęcił agresywnemu planom USA w Europie Zachodniej, zapowiadając bliższe włączenie do tych planów — Trizonii.

Zgon Zinaidy Guriny

MOSKWA (PAP). — W dniu 13 stycznia zmarła w Moskwie po ciężkiej chorobie przedstawicielka Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich i delegatka do Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet — Zinaida Gurina.

KP Meksyku wzywa do utworzenia jednolitego frontu antyimperialistycznego

MEKSYK (PAP) — Ukazujący się w Meksyku dziennik „La Vox de Mexico” opublikował manifest Komunistycznej Partii Meksyku ostro potępiający rząd Alemana za wprowadzenie zmiany do kodeksu karnego. Manifest stwierdza, że zmiany te są pogwałceniem swobód obywatelskich, zagwarantowanych przez konstytucję. Partia Komunistyczna w swym manifestie oskarża rząd również o uprawianie polityki wciągania Meksyku do awan-

tur wojennych Stanów Zjednoczonych. Komunistyczna Partia Meksyku zwróciła się w manifeste do narodu meksykańskiego z wezwaniem do wzmocnienia walki o utworzenie szerokiego frontu — demokratycznego, antyimperialistycznego frontu, o zjednoczenie i organizację wszystkich sił demokratycznych kraju i realizację wspólnego zadania obrony pokoju, niezawisłości narodowej i swobód demokratycznych.

Narody nie dadzą się zastraszyć

Komentarz „Prawdy” o nacisku Achesona na 30 krajów w sprawie blokady Chin

MOSKWA (PAP). — W komentarzu politycznym pióra Marinina, dziennik „Prawda” omawia specjalne wezwanie departamentu stanu USA do rządów 30 krajów — członków ONZ, domagające się blokady Chińskiej Republiki Ludowej i ogłoszenia Chin... agresorem. Należy przede wszystkim postawić pytanie — pisze Marinin — po co to trzeba było amerykańskiej „totalnej” dyplomacji ten krok? Przecież przedstawiciel USA Austin, występując w Komisji Politycznej ONZ w dniu 5 stycznia wniósł oficjalnie identyczną propozycję, a równocześnie

niemal Acheson zwrócił się za plecami Organizacji Narodów Zjednoczonych bezpośrednio do rządów 30 państw, by zmusić je do poparcia „propozycji” Stanów Zjednoczonych, wyraźnie dążącej do dalszego zaostrzenia sytuacji międzynarodowej i do rozszerzenia w Azji agresji imperializmu amerykańskiego. Wezwanie Achesona do 30 rządów — pisze dalej Marinin — pełne jest zastraszania i pogroźki i jest typową formą nacisku, stosowaną przez dyplomatów amerykańskich. We wspomnianym dyktacie amerykańskim zawarte są jawne pogroźki pod adresem Organizacji Narodów Zjednoczonych, autorytet której, we dług niedawnego oświadczenia Achesona, musi się zmniejszyć o ile nie potrafi ona rozstrzygnąć stojącego przed nią problemu i nie podporządkuje się żądaniom amerykańskim w sprawie Chin.

Polityka kół rządzących Stanów Zjednoczonych jest polityką szaleństwa i awanturnictwa, toteż jej cecha charakterystyczną jest zdumiewająca krótkowzroczność i upór, który niechęć do liczenia się z faktami. A fakty świadczą, że rachuby dzisiejszych kierowników polityki USA — zawiodły. Rozpoczynając swą agresję w Azji — pisze dalej Marinin — imperialiści amerykańscy liczyli na to, że uda się im nastraszyć i rzucić na kolana narody Korei i Chin, a tym samym stworzyć przesłanki do przekształcenia całej Azji w bazę kolonialną nowego „imperium amerykańskiego”. Jaki był jednak wynik tych zakusów? — doprowadził oni do wspaniałego zjednoczenia narodów chińskiego i koreańskiego, do braterskiej solidarności z nimi narodów nie tylko całej Azji, lecz i całego świata. W ostatecznym wyniku doznał się Amerykanie upadku ich autorytetu i widocznego dla wszystkich kryzysu ich polityki.

U naszych przyjaciół

NOWA METODA HODOWLI OWOCÓW

MOSKWA. W Instytucie Agronomicznym Wszechniawskiej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina w Moskwie uzyskano doskonałe wyniki w hodowli jarzyn i owoców przy sztucznym oświetleniu. Wybitny agrobiolog radziecki prof. Moskow stwierdził, że istnieją możliwości wyhodowania drogą eksperymentalną świeżych owoców w każdej porze roku i w każdej szerokości geograficznej. I tak m. in. pomidory zasiane w oranżeriach Instytutu w listopadzie 1950 r. już po upływie dwóch miesięcy dały wspaniałe, dojrzałe owoce. Przez zastosowanie systemu sztucznego oświetlenia, ośmiogonił cytryny wyrosły w ciągu 6 miesięcy na wysokość 1 metr.

WZROST WKŁADÓW PIENIĘŻNYCH W BANKACH CHIŃSKICH

W wyniku stabilizacji cen w Chinach, w roku 1950 poważnie wzrosły wkłady pieniężne w chińskim banku narodowym. Suma wkładów pieniężnych wzrosła w roku 1950 dziewięciokrotnie w porównaniu z rokiem 1948.

WSPANIAŁY SUKCES GÓRNIKA RUMUŃSKIEGO

Wybitny górnik rumuński z zagłębia Vala Zului — Geza Kopélin, wykonał wraz ze swą brzygadą w ciągu roku i dwóch dni dwie normy roczne i wydobywa obecnie węgla na poczet 1952 roku.

Rząd labourzystowski pcha Anglię na drogę katastrofy

Ponure perspektywy otworzył rok 1951 przed krajami kapitalistycznymi. Charakterystyczny przykład stanowi pod tym względem Anglia. Już dziś masy pracujące Anglii dźwigają na swych barkach brzemię olbrzymiego budżetu wojkowego. W początkach 1950 roku wydatki Anglii na cele wojenne wynosiły 780 milionów funtów szterlingów w stosunku rocznym. W połowie roku ubiegłego, na rozkaz Waszyngtonu, rząd Attlee opracował nowy program zbrojeń, przewidujący dodatkowe wydatki na cele wojenne w sumie 3.600 milionów funtów w ciągu trzech lat (1951 — 1954). Według danych „Sun day Times” wydatki wojskowe Anglii w roku 1951 wyniosą 1560 milionów funtów.

przekracza 50 szylingów tygodniowo, podczas gdy jego tygodniowy zarobek wynosił średnio od 100 do 120 szylingów. Wzrost opodatkowania, zamrażania plac i zwżka cen prowadzą do zmniejszenia spożycia. Już w latach 1948 — 1949, według danych angielskiego ministerstwa wżywienia, spożycie wierzchołki skurczyło się w porównaniu z okresem przedwojennym o 88 proc., wołowiny — o 39 proc., bekoniów — o 62 proc., masła — o 50 proc., cukru — o 18 proc., ryżu — o 88 proc. itd. Konsekwencją wyścigu zbrojeń jest również redukcja funduszy asygnowanych na cele społeczne, na budownictwo mieszkaniowe i ochronę zdrowia. Jakkolwiek w Anglii od-

czuwa się ostry brak szkół, to jednak stale się zmniejsza program budowy gmachów szkolnych. Tak np. w prowincji Wschodni Suffolk, zamiast przewidzianych 4 szkół, rozpoczęła się budowa tylko jednej. Zmniejsza się zakres budowy i odbudowy domów mieszkalnych, mimo że 2 miliony rodzin angielskich pozostaje nadal bez dachu nad głową. Realizacja programu zbrojeń stwarza dla angielskich mas pracujących groźbę bezrobocia. 28 grudnia r. ub. min. Strauss oświadczył, że począwszy od dnia 1 lutego 1951 r. znosi się — w związku ze wzrostem produkcji wojennej — przydział cynku, mosiądzu i miedzi dla pokojowych gałęzi przemysłu. Min. Strauss przyznał przy tym, że „w niektórych rejonach kraju zarządzenie to wywoła niewątpliwie nadmiar siły roboczej — bezrobocie”.

Prowadzi to, rzecz oczywista, do podwyższenia kosztów utrzymania angielskich mas pracujących. Ministerstwo pracy W. Brytanii opublikowało dane statystyczne, wykazujące, jak drogo płacić musi ludność Anglii za wyścig zbrojeń. Według tych danych najważniejsze artykuły żywności podrożały w porównaniu z czerwcem 1947 roku w następującym stosunku: chleb — o 22 proc., cukier — o 66 proc., bekony i masło — o 55 proc., mleko — o 43 proc. Jesienią ubiegłego roku podwyższono o 25 proc. ceny wyrobów konfekcyjnych. Wzrosły też taryfy przejazdowe.

Wzrost opodatkowania, zamrażania plac i zwżka cen prowadzą do zmniejszenia spożycia. Już w latach 1948 — 1949, według danych angielskiego ministerstwa wżywienia, spożycie wierzchołki skurczyło się w porównaniu z okresem przedwojennym o 88 proc., wołowiny — o 39 proc., bekoniów — o 62 proc., masła — o 50 proc., cukru — o 18 proc., ryżu — o 88 proc. itd. Konsekwencją wyścigu zbrojeń jest również redukcja funduszy asygnowanych na cele społeczne, na budownictwo mieszkaniowe i ochronę zdrowia. Jakkolwiek w Anglii od-

czuwa się ostry brak szkół, to jednak stale się zmniejsza program budowy gmachów szkolnych. Tak np. w prowincji Wschodni Suffolk, zamiast przewidzianych 4 szkół, rozpoczęła się budowa tylko jednej. Zmniejsza się zakres budowy i odbudowy domów mieszkalnych, mimo że 2 miliony rodzin angielskich pozostaje nadal bez dachu nad głową. Realizacja programu zbrojeń stwarza dla angielskich mas pracujących groźbę bezrobocia. 28 grudnia r. ub. min. Strauss oświadczył, że począwszy od dnia 1 lutego 1951 r. znosi się — w związku ze wzrostem produkcji wojennej — przydział cynku, mosiądzu i miedzi dla pokojowych gałęzi przemysłu. Min. Strauss przyznał przy tym, że „w niektórych rejonach kraju zarządzenie to wywoła niewątpliwie nadmiar siły roboczej — bezrobocie”.

W porównaniu z rokiem 1949 wydatki ludności wzrosły w roku 1950 następująco: na żywność — o 109 milionów funtów szterlingów, na artykuły gospodarskie — o 21 milionów funtów, na opał i oświetlenie — o 4 miliony funtów, na komorne i wodę — o 3 miliony itd. Cyfry te — rzecz oczywista — dowodzą jedynie wzrostu cen, nie zaś zwiększenia się zdolności nabywczej mas pracujących! Należy przy tym zaznaczyć, że powyższe dane dotyczą okresu przed masową zwżką cen, która nastąpiła późną jesienią roku ubiegłego.

Wzrost opodatkowania, zamrażania plac i zwżka cen prowadzą do zmniejszenia spożycia. Już w latach 1948 — 1949, według danych angielskiego ministerstwa wżywienia, spożycie wierzchołki skurczyło się w porównaniu z okresem przedwojennym o 88 proc., wołowiny — o 39 proc., bekoniów — o 62 proc., masła — o 50 proc., cukru — o 18 proc., ryżu — o 88 proc. itd. Konsekwencją wyścigu zbrojeń jest również redukcja funduszy asygnowanych na cele społeczne, na budownictwo mieszkaniowe i ochronę zdrowia. Jakkolwiek w Anglii od-

czuwa się ostry brak szkół, to jednak stale się zmniejsza program budowy gmachów szkolnych. Tak np. w prowincji Wschodni Suffolk, zamiast przewidzianych 4 szkół, rozpoczęła się budowa tylko jednej. Zmniejsza się zakres budowy i odbudowy domów mieszkalnych, mimo że 2 miliony rodzin angielskich pozostaje nadal bez dachu nad głową. Realizacja programu zbrojeń stwarza dla angielskich mas pracujących groźbę bezrobocia. 28 grudnia r. ub. min. Strauss oświadczył, że począwszy od dnia 1 lutego 1951 r. znosi się — w związku ze wzrostem produkcji wojennej — przydział cynku, mosiądzu i miedzi dla pokojowych gałęzi przemysłu. Min. Strauss przyznał przy tym, że „w niektórych rejonach kraju zarządzenie to wywoła niewątpliwie nadmiar siły roboczej — bezrobocie”.

Ofensywę przeciw stopie życiowej mas pracujących prowadzi się również i w innych kierunkach. Jak oświadczył niedawno bez ogródek minister aprowizacji, George Strauss, „w celu realizacji programu zbrojeń wprowadził się w Anglii nowe podatki”. Rząd zwiększa stale brzemię opodatkowania ludzi pracy, mimo że już obecnie podatki sięgają od 40 do 50 proc. zarobków robotnika. We dług obliczeń czasopisma „Statist”, z kwietnia 1950 roku, przeciętne opodatkowanie robotnika angielskiego

przekracza 50 szylingów tygodniowo, podczas gdy jego tygodniowy zarobek wynosił średnio od 100 do 120 szylingów. Wzrost opodatkowania, zamrażania plac i zwżka cen prowadzą do zmniejszenia spożycia. Już w latach 1948 — 1949, według danych angielskiego ministerstwa wżywienia, spożycie wierzchołki skurczyło się w porównaniu z okresem przedwojennym o 88 proc., wołowiny — o 39 proc., bekoniów — o 62 proc., masła — o 50 proc., cukru — o 18 proc., ryżu — o 88 proc. itd. Konsekwencją wyścigu zbrojeń jest również redukcja funduszy asygnowanych na cele społeczne, na budownictwo mieszkaniowe i ochronę zdrowia. Jakkolwiek w Anglii od-

czuwa się ostry brak szkół, to jednak stale się zmniejsza program budowy gmachów szkolnych. Tak np. w prowincji Wschodni Suffolk, zamiast przewidzianych 4 szkół, rozpoczęła się budowa tylko jednej. Zmniejsza się zakres budowy i odbudowy domów mieszkalnych, mimo że 2 miliony rodzin angielskich pozostaje nadal bez dachu nad głową. Realizacja programu zbrojeń stwarza dla angielskich mas pracujących groźbę bezrobocia. 28 grudnia r. ub. min. Strauss oświadczył, że począwszy od dnia 1 lutego 1951 r. znosi się — w związku ze wzrostem produkcji wojennej — przydział cynku, mosiądzu i miedzi dla pokojowych gałęzi przemysłu. Min. Strauss przyznał przy tym, że „w niektórych rejonach kraju zarządzenie to wywoła niewątpliwie nadmiar siły roboczej — bezrobocie”.

WYSPA TAIWAN — nieodłączna część składowa Chin

„Prawda” z dnia 13 bm. podaje że czasopismem „Wokrug Swiata” (Nr 12) obszerny artykuł, pióra B. Aleksandrowa, pt. „Wyspa Taiwan (Formoza)”. Artykuł ten, zawierający dane o warunkach naturalnych i klimacie wyspy, wspomina między innymi, że już w IV wieku Taiwan był zamieszkały przez Chińczyków. Z liczących przyczynów w artykule faktów historycznych wynika z całą oczywistością, że od wieków Taiwan jest nieodłączną częścią składową Chin, nie tylko pod względem politycznym, ale i narodowościowym.

Wzrost opodatkowania, zamrażania plac i zwżka cen prowadzą do zmniejszenia spożycia. Już w latach 1948 — 1949, według danych angielskiego ministerstwa wżywienia, spożycie wierzchołki skurczyło się w porównaniu z okresem przedwojennym o 88 proc., wołowiny — o 39 proc., bekoniów — o 62 proc., masła — o 50 proc., cukru — o 18 proc., ryżu — o 88 proc. itd. Konsekwencją wyścigu zbrojeń jest również redukcja funduszy asygnowanych na cele społeczne, na budownictwo mieszkaniowe i ochronę zdrowia. Jakkolwiek w Anglii od-

Wzrost opodatkowania, zamrażania plac i zwżka cen prowadzą do zmniejszenia spożycia. Już w latach 1948 — 1949, według danych angielskiego ministerstwa wżywienia, spożycie wierzchołki skurczyło się w porównaniu z okresem przedwojennym o 88 proc., wołowiny — o 39 proc., bekoniów — o 62 proc., masła — o 50 proc., cukru — o 18 proc., ryżu — o 88 proc. itd. Konsekwencją wyścigu zbrojeń jest również redukcja funduszy asygnowanych na cele społeczne, na budownictwo mieszkaniowe i ochronę zdrowia. Jakkolwiek w Anglii od-

Wzrost opodatkowania, zamrażania plac i zwżka cen prowadzą do zmniejszenia spożycia. Już w latach 1948 — 1949, według danych angielskiego ministerstwa wżywienia, spożycie wierzchołki skurczyło się w porównaniu z okresem przedwojennym o 88 proc., wołowiny — o 39 proc., bekoniów — o 62 proc., masła — o 50 proc., cukru — o 18 proc., ryżu — o 88 proc. itd. Konsekwencją wyścigu zbrojeń jest również redukcja funduszy asygnowanych na cele społeczne, na budownictwo mieszkaniowe i ochronę zdrowia. Jakkolwiek w Anglii od-

Wzrost opodatkowania, zamrażania plac i zwżka cen prowadzą do zmniejszenia spożycia. Już w latach 1948 — 1949, według danych angielskiego ministerstwa wżywienia, spożycie wierzchołki skurczyło się w porównaniu z okresem przedwojennym o 88 proc., wołowiny — o 39 proc., bekoniów — o 62 proc., masła — o 50 proc., cukru — o 18 proc., ryżu — o 88 proc. itd. Konsekwencją wyścigu zbrojeń jest również redukcja funduszy asygnowanych na cele społeczne, na budownictwo mieszkaniowe i ochronę zdrowia. Jakkolwiek w Anglii od-

Wzrost opodatkowania, zamrażania plac i zwżka cen prowadzą do zmniejszenia spożycia. Już w latach 1948 — 1949, według danych angielskiego ministerstwa wżywienia, spożycie wierzchołki skurczyło się w porównaniu z okresem przedwojennym o 88 proc., wołowiny — o 39 proc., bekoniów — o 62 proc., masła — o 50 proc., cukru — o 18 proc., ryżu — o 88 proc. itd. Konsekwencją wyścigu zbrojeń jest również redukcja funduszy asygnowanych na cele społeczne, na budownictwo mieszkaniowe i ochronę zdrowia. Jakkolwiek w Anglii od-

Na marginesie Wilki między sobą

Wszyscy pamiętają jak to Mac Arthur przed niespełna dwoma miesiącami obiecywał „swym chłopcom”, że dla nich wojna zakończy się na Boże Narodzenie, że na święta wrócą do swoich domów. Dalszy ciąg historii jest również znany. „Chłopcy” Mac Arthura do domu nie wrócili. Część z nich nigdy nie wróciła do domu żywym, wielu leży w szpitalach polowych, reszta coja się w popołach pod uderzeniami armii koreańskiej i ochotników chińskich.

W referacie, wygłoszonym przez tow. Bolesława Ujme — kierownika Wydziału Komunikacyjnego KL PZPR, podkreślone zostały osiągnięcia plac pocztowców okręgu łódzkiego, którzy wykonali plan usług pocztowych na rok 1950 w 103,1 proc. Wskaźnik ten trzeba na sumienną i ofiarną pracę wielu przodowników pracy, którzy normy przekraczają w po ważnym procencie. Walenty Klekot z działu depesz w Radomsku, który wykonuje normę w 137 proc., Antoni Śmieł z Rejonowego Urzędu w Łodzi — 176 proc. normy, Kazimierz Stępień, listonosz wiejski z Kamieńska 185 proc., Helena Goźnich naczelnik poczty w Brzeźnie koło Sieradza i wielu innych pocztowców mogła pochwalić się poważnymi osiągnięciami. Osiągnięcia te napawają słuszną dumą pocztowców, dostarczając im jednak szereg niedociągnięć w swojej pracy jak niedoręczanie w terminie przesyłek, brak sprawności telefonistek i niewykonywanie przewidzianych norm przez znaczną ilość pracowników.

Wzrost opodatkowania, zamrażania plac i zwżka cen prowadzą do zmniejszenia spożycia. Już w latach 1948 — 1949, według danych angielskiego ministerstwa wżywienia, spożycie wierzchołki skurczyło się w porównaniu z okresem przedwojennym o 88 proc., wołowiny — o 39 proc., bekoniów — o 62 proc., masła — o 50 proc., cukru — o 18 proc., ryżu — o 88 proc. itd. Konsekwencją wyścigu zbrojeń jest również redukcja funduszy asygnowanych na cele społeczne, na budownictwo mieszkaniowe i ochronę zdrowia. Jakkolwiek w Anglii od-

Wzrost opodatkowania, zamrażania plac i zwżka cen prowadzą do zmniejszenia spożycia. Już w latach 1948 — 1949, według danych angielskiego ministerstwa wżywienia, spożycie wierzchołki skurczyło się w porównaniu z okresem przedwojennym o 88 proc., wołowiny — o 39 proc., bekoniów — o 62 proc., masła — o 50 proc., cukru — o 18 proc., ryżu — o 88 proc. itd. Konsekwencją wyścigu zbrojeń jest również redukcja funduszy asygnowanych na cele społeczne, na budownictwo mieszkaniowe i ochronę zdrowia. Jakkolwiek w Anglii od-

Wzrost opodatkowania, zamrażania plac i zwżka cen prowadzą do zmniejszenia spożycia. Już w latach 1948 — 1949, według danych angielskiego ministerstwa wżywienia, spożycie wierzchołki skurczyło się w porównaniu z okresem przedwojennym o 88 proc., wołowiny — o 39 proc., bekoniów — o 62 proc., masła — o 50 proc., cukru — o 18 proc., ryżu — o 88 proc. itd. Konsekwencją wyścigu zbrojeń jest również redukcja funduszy asygnowanych na cele społeczne, na budownictwo mieszkaniowe i ochronę zdrowia. Jakkolwiek w Anglii od-

Wzrost opodatkowania, zamrażania plac i zwżka cen prowadzą do zmniejszenia spożycia. Już w latach 1948 — 1949, według danych angielskiego ministerstwa wżywienia, spożycie wierzchołki skurczyło się w porównaniu z okresem przedwojennym o 88 proc., wołowiny — o 39 proc., bekoniów — o 62 proc., masła — o 50 proc., cukru — o 18 proc., ryżu — o 88 proc. itd. Konsekwencją wyścigu zbrojeń jest również redukcja funduszy asygnowanych na cele społeczne, na budownictwo mieszkaniowe i ochronę zdrowia. Jakkolwiek w Anglii od-

Biskupi Wojtaszak, Buzalka i Gojdicz kroczyli drogą zdrady i szpiegostwa

Przemówienie prokuratora w procesie bratysławskim

Wzrost opodatkowania, zamrażania plac i zwżka cen prowadzą do zmniejszenia spożycia. Już w latach 1948 — 1949, według danych angielskiego ministerstwa wżywienia, spożycie wierzchołki skurczyło się w porównaniu z okresem przedwojennym o 88 proc., wołowiny — o 39 proc., bekoniów — o 62 proc., masła — o 50 proc., cukru — o 18 proc., ryżu — o 88 proc. itd. Konsekwencją wyścigu zbrojeń jest również redukcja funduszy asygnowanych na cele społeczne, na budownictwo mieszkaniowe i ochronę zdrowia. Jakkolwiek w Anglii od-

Wzrost opodatkowania, zamrażania plac i zwżka cen prowadzą do zmniejszenia spożycia. Już w latach 1948 — 1949, według danych angielskiego ministerstwa wżywienia, spożycie wierzchołki skurczyło się w porównaniu z okresem przedwojennym o 88 proc., wołowiny — o 39 proc., bekoniów — o 62 proc., masła — o 50 proc., cukru — o 18 proc., ryżu — o 88 proc. itd. Konsekwencją wyścigu zbrojeń jest również redukcja funduszy asygnowanych na cele społeczne, na budownictwo mieszkaniowe i ochronę zdrowia. Jakkolwiek w Anglii od-

Wzrost opodatkowania, zamrażania plac i zwżka cen prowadzą do zmniejszenia spożycia. Już w latach 1948 — 1949, według danych angielskiego ministerstwa wżywienia, spożycie wierzchołki skurczyło się w porównaniu z okresem przedwojennym o 88 proc., wołowiny — o 39 proc., bekoniów — o 62 proc., masła — o 50 proc., cukru — o 18 proc., ryżu — o 88 proc. itd. Konsekwencją wyścigu zbrojeń jest również redukcja funduszy asygnowanych na cele społeczne, na budownictwo mieszkaniowe i ochronę zdrowia. Jakkolwiek w Anglii od-

Wzrost opodatkowania, zamrażania plac i zwżka cen prowadzą do zmniejszenia spożycia. Już w latach 1948 — 1949, według danych angielskiego ministerstwa wżywienia, spożycie wierzchołki skurczyło się w porównaniu z okresem przedwojennym o 88 proc., wołowiny — o 39 proc., bekoniów — o 62 proc., masła — o 50 proc., cukru — o 18 proc., ryżu — o 88 proc. itd. Konsekwencją wyścigu zbrojeń jest również redukcja funduszy asygnowanych na cele społeczne, na budownictwo mieszkaniowe i ochronę zdrowia. Jakkolwiek w Anglii od-

Wzrost opodatkowania, zamrażania plac i zwżka cen prowadzą do zmniejszenia spożycia. Już w latach 1948 — 1949, według danych angielskiego ministerstwa wżywienia, spożycie wierzchołki skurczyło się w porównaniu z okresem przedwojennym o 88 proc., wołowiny — o 39 proc., bekoniów — o 62 proc., masła — o 50 proc., cukru — o 18 proc., ryżu — o 88 proc. itd. Konsekwencją wyścigu zbrojeń jest również redukcja funduszy asygnowanych na cele społeczne, na budownictwo mieszkaniowe i ochronę zdrowia. Jakkolwiek w Anglii od-

Wzrost opodatkowania, zamrażania plac i zwżka cen prowadzą do zmniejszenia spożycia. Już w latach 1948 — 1949, według danych angielskiego ministerstwa wżywienia, spożycie wierzchołki skurczyło się w porównaniu z okresem przedwojennym o 88 proc., wołowiny — o 39 proc., bekoniów — o 62 proc., masła — o 50 proc., cukru — o 18 proc., ryżu — o 88 proc. itd. Konsekwencją wyścigu zbrojeń jest również redukcja funduszy asygnowanych na cele społeczne, na budownictwo mieszkaniowe i ochronę zdrowia. Jakkolwiek w Anglii od-

Rozpoczynamy współzawodnictwo

o tytuł przodującego zakładu w przemyśle włókienniczym

Wzywając wszystkie zakłady przemysłu włókienniczego do współzawodnictwa o uzyskanie pierwszego miejsca w roku 1951, opieraliśmy się na własnych doświadczeniach, zdobytych w roku ubiegłym. Jasne jest, że rywalizacja o pierwszeństwo pobudza żądzę do większych wysiłków, stanowi podjęte zarówno dla robotników, jak i dla administracji zakładu, dla jego organizacji partyjnej i związkowej. Zdobywając w roku ubiegłym standardy przedchodnie, staraliśmy się zawsze w następnym miesiącu czy kwartale osiągać jeszcze lepsze wyniki. Uzyskany w drugim i trzecim kwartale tytuł przodującego zakładu w przemyśle włókienniczym zobowiązuje nas do dalszych wysiłków. Nasi tkacze, nasze prządki i majstrowie przyrzekli sobie stanowczo, że nie oddadzą łatwo palmy pierwszeństwa.

Sukcesy nie przychodziły nam łatwo. Choć pisał już na ten temat dyrektor naczelny naszych zakładów tow. Rogoziński, pragnę pokrótce omówić, w jaki sposób je osiągnęliśmy. Doświadczenia ubiegłego roku stanowią bowiem podstawę dla pracy tegorocznej.

Naszym głównym zamierzeniem było podniesienie wydajności pracy. Zwróciliśmy szczególną uwagę na sprawę szkolenia i doszkalania zawodowego, dzięki czemu wykonanie baz wzrosło przeciętnie o około 10 proc. Otaczaliśmy opieką instruktorów, a wyniki ich pracy były ściśle kontrolowane. Wraz z wzrostem kwalifikacji zawodowych rozwijał się ruch wielowarsztatowy. Podczas, gdy na początku ubiegłego roku jedna prządka obsługiwała przeciętnie 743 wrzeciona, przy końcu roku ilość wrzecion obsługiwanych przez jedną przadkę wzrosła do 823. Ogromną pomocą przy wykonywaniu planów produkcyjnych był stały wzrost dyscypliny pracy. Na początku roku ilość nieusprawiedliwionych nieobecności wynosiła 1,02 proc. Przystąpiliśmy wszyscy do walki z leniwością i agitatorzy, i meżowie zaufania, i grupy partyjne. Nie było zebrań, żeby nie debatowano nad sprawą podniesienia dyscypliny pracy. Wzmogliśmy kontrolę przy wejściu oraz na oddziałach, uczyniliśmy majstrów odpowiedzialnymi za stan obecności w zespołach. Majstrowie musieli sami analizować przyczyny niestawienia się do pracy członków zespołu. Wyniki są takie, że obecnie odsetek nieobecnych nieusprawiedliwionych stanowi zaledwie 0,12.

Dzięki zastosowaniu zapasowych silników w przedziałach oraz zapasowy krosien (wymontowanych ze złomu) zlikwidowaliśmy w znacznym stopniu postoje, powodowane dawniej koniecznością remontowania krosien czy silników, których nie było czym zastąpić. Walcąc o ilość produkcji, o równomierne wykonywanie planów miesięcznych w ilości i asortymencie, nie zapominaliśmy o jakości. Jakość naszych tkanin stale wzrastała, a to dzięki temu, że „najtrudniejszą” asortymenty otaczaliśmy specjalną opieką od pierwszej fazy produkcji. Ze specjalną tabelką asortyment ten wdrożono od oddziału przygotowawczego przedział aż do wykończalni. W ten sposób „prima” wzrosła na przestrzeni ubiegłego roku w tkalniach gotowych z 45,7 proc. do 68,1 proc. Na bazie walki o wykonywanie planów produkcyjnych rozwijały się różnorodne formy współzawodnictwa.

Tak więc osiągnięcia ubiegłego roku, twórczy wysiłek całej załogi, jej zapał i entuzjazm pozwo-

liły nam z dodatnim bilansem wkrótce w rok 1951. Zdajemy sobie sprawę, że czekają nas trudne zadania. Wiemy, że drugi etap Sześciolatki nakłada na nas większe obowiązki, że wymagać będzie od nas większego wysiłku, większej inicjatywy twórczej, większej energii, uniejętności wykrywania nowych rezerw. Wzywając bratnie zakłady do długo-



Instruktorka tow. Maria Maroszek, szkoły w ZPB im. Armii Ludowej młodych tkaczy

falowego współzawodnictwa, zwróciliśmy uwagę na dziewięć zagadnień, najbardziej istotnych w tegorocznej walce o wykonanie planu produkcyjnego. Myślimy, że słusznym będzie wstąpić, w jaki sposób nasza załoga będzie je realizować.

A więc przede wszystkim — aktywna w dalszym ciągu sprawa podniesienia wydajności pracy, stopniowego wykonywania baz produkcyjnych. Postanowiliśmy skierować zarówno do tkalni jak i przedziału większą ilość instruktorów. W tkalni instruktorów będą szkolili młodzież według nowej metody, a mianowicie — kładąc nacisk na dogłębne krosno od tyłu, od strony osnowy. Jest bowiem rzeczą doświadczone, że tkacz, który potrafi zlikwidować błędy w osnowie, uniknie potem tworzenia się błędów w tkaninie. Nasza organizacja związkowa zainteresowała się już metodą inżyniera Kowalewa, która zastosujemy w systemie szkolenia zawodowego. Wierzymy, że dzięki niej znacznie wzrośnie wydajność pracy naszych tkaczy. Specjalną opieką i kontrolą otoczmy konkurs o tytuł najbardziej wydajnego zespołu tkackiego. W chwili obecnej przystąpiła do konkursu cała tkalnia, a więc 65 zespołów majsterskich. Tacy majstro-

wie jak tow. tow. Rakowski, Sułkiewicz, Parzynowski, osiągają wraz ze swymi zespołami wydajność około 105 proc. Chodzi o to, aby we wszystkich zespołach zastosować metodę kolektywnej pracy, zainteresować majstra wynikami produkcji każdej tkaczki z osobna. W przedziałach trwa w dalszym ciągu konkurs o tytuł najlepiej przykrecającej przadki. Biorą w nim udział dotychczas 163 osoby. Sądząc po wynikach konkursu w ubiegłym roku, dzięki dalszemu wzrostowi kwalifikacji przadek, podniesie się znów jakość naszej produkcji. Postanowiliśmy sobie jednocześnie podnieść wartość naszych tkanin przez zastosowanie dokładnej kontroli w oddziale przygotowawczym oraz zaostrezenie dyscypliny czystości maszyn i miejsca pracy we wszystkich oddziałach. Wiąże się to ściśle z podjętym przez nas zobowiązaniem zmniejszenia odsetka braków produkcyjnych oraz podniesienia poziomu higieny, bezpieczeństwa i kultury miejsca pracy.

Jeżeli chodzi o obniżenie wkaźnika postojów, to osiągniemy to drogą fachowego doszkalania brygad remontowych oraz szybszego do starczania części zamiennych. Stosownie do naszego zobowiązania będziemy dążyć do dalszego rozwoju ruchu nowatorstwa i racjonalizacji przez otoczenie większą opieką klubami racjonalizatorów oraz wzorowanie się na osiągnięciach w tej dziedzinie Związku Radzieckiego.

Pozostaje jeszcze sprawa rentowności zakładów. Oczywiście, rentowność wzrośnie wraz ze wzrostem wydajności pracy. Prócz tego jednak zobowiązujemy się zmniejszyć normatywy zapasów, uzyskując w ten sposób możliwość szybszych obrotów gotówką — oraz walczyć na każdym kroku z wszelkiego rodzaju marnotrawstwem.

Także są mniej więcej nasze podstawowe zadania na rok bieżący. Współzawodnictwo, jakie rozpoczynamy, opiera się właśnie na tych założeń. Przewodzący zakład 1951 roku musi przodować zarówno pod względem wydajności jak i równomiernego wykonywania planów, jakości produkcji, wysokiej dyscypliny, kultury miejsca pracy, rentowności i t. p. Założenia nowego współzawodnictwa nie są łatwe, zobowiązują one do poważnego wysiłku, do mobilizacji na „całym froncie”. Nasza organizacja partyjna i związkowa zdaje sobie z tego całkowicie sprawę. Ze szczególną troską przystępujemy do wyborów organizato-

Włókniarze z całego kraju walczą o pełne wykonanie baz

Nie tylko w Łodzi, ale i w całym kraju rozwija się współzawodnictwo o dobre przykrecanie przędzy oraz o 100 proc. wykonywanie baz, podjęte w apel załogi ZPB im. Szymańskiego, i tek w Mirskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego do nowego współzawodnictwa przystąpiły 32 zespoły. W Kaliskich ZPJ, w bawełnianej

Wyższa wydajność dzięki pracy zespołowej

Od dłuższego czasu pracując w Nowej Tkalni ZPB im. Stalina. Dotychczas wydawało mi się, że pracując na 12 zwykłych krosnach nigdy nie będę mogła wysoko przekroczyć swej bazy. Ale teraz, kiedy przystąpiłam do współzawodnictwa o 100 proc. wykonanie baz widzę, że się myliłam. Na odprawach zespołowych, które obecnie odbywają się w tkalni, dowiadujemy się wielu praktycznych i po-



Janina Jurek z ZPB im. Stalina pracuje na 12 krosnach

żytecznych rzeczy, które nas interesują. A więc o wspólnej pracy zespołu, która jest podstawą dla 100 proc. wykonania bazy, o potrzebie stałego podnoszenia swych kwalifikacji, o obowiązku wykonywania planów.

Jestem mężem zaufania i to, czego się nauczę, przekazuję swym koleżankom i sąsiadkom. Razem dyskutujemy na tematy produkcyjne. Uświadomienie załogi daje pożądane wyniki. Do współzawodnictwa o pełne wykonanie baz przystąpiło u nas w Nowej Tkalni 157 zespołów. Z początku 242 osoby nie wykonywały swych baz. Obecnie, dzięki poczuciu odpowiedzialności każdego robotnika, dzięki pomocy i współpracy majstrów z tkaczami, ilość nie wykonujących baz zmniejszyła się do 96 osób. Ja sama dawniej osiągałam do 100 proc. bazy, a dziś wykonuję ją w 132 proc.

Tak wysokie podniesienie stopnia wykonania bazy zawdzięczam pracy nad sobą. Nie odchodzę od krosien, nie spóźniam się, słowem: pilnuję roboty. Często rozmawiam z majstrem, pomagającą i innymi tkaczkami o tym, że musimy sobie wspólnie pomagać i dbać nie tylko o swą własną produkcję, ale również o dobre imię całego zespołu.

Janina Jurek tkaczka z ZPB im. Stalina

PRZYSPIESZYĆ WPROWADZENIE NORM zużycia węgla

Walka o oszczędne spalanie węgla przybiera stale na sile. W wielu palarniach kotłowych fabryk, elektrowni, PGR-ów, maszynistów parowozowych, zaoszczędzono już do tej pory znaczne ilości węgla, stosując nowe lepsze metody pracy. Palarnie ci w pełni rozumieją, że ograniczając zużycie paliwa, przyczyniają się do obniżki kosztów własnych produkcji, a tym samym realizują jedno z zasadniczych zadań Planu 6-letniego.

Liczne palarnie kotłowni w Łodzi i województwa odpowiedzialni już na wezwanie inicjatora współzawodnictwa oszczędnościowego w spalaniu węgla, palarnie tow. Chajta. Tow. Chajta, każdego miesiąca przez kilka dni pracuje na zaoszczędzonym węglu. Palarnie, Jan Burak z Zakładów Przemysłu Farmaceutycznego zaoszczędził dotychczas około 6 ton węgla. Tow. Luszczyn z ZPB im. I. Maja zaoszczędził 5 ton, podobną ilość węgla uzyskał tow. Janiszewski z ZPB im. Dubois.

Trzeba byłoby tu wymienić jesz-

cze wiele nazwisk palarni, którzy przy pracy stosują metody oszczędnego spalania węgla.

Inicjatywa i przykład tow. Chajta przyniosły niewątpliwe rezultaty. Tow. Chajta zgłaszając swe zobowiązanie dla uczczenia rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, wskazał wszystkim, że w naszych kotłowniach tkwi źródło daleko idących możliwości oszczędzania. Bo przecież w kotłowniach nie stosowano dawniej żadnych norm technicznych zużycia. Palarnie przyzwyczajone do swobodnej pracy, przy uważniejszej i sumienniejszej pracy, dzięki lepszemu wplywaniu swych obowiązków, po trafie zaoszczędzić znaczne ilości węgla.

Walcąc o zmniejszenie oszczędności węgla winna towarzyszyć stała opieka ze strony kierownictwa technicznego. Nie zawsze jednak tak bywa. Palarnie z ZPW im. Łukasiewskiego, tow. Staniszewski i Blas, stwierdzają, iż kocioł w ich kotłowni był przegladany kilka dni sieć temu. Palarnie ci wskazują, że na skutek tak długiej przerwy w sprawdzaniu kotła, narasta w nim kamień i szlam, a tym samym zmniejsza się wydajność ciepłoty, a wrzasta zużycie paliwa. Obaj palarnie uzyskują oszczędności 200 — 300 kg. węgla dziennie, ale stwierdzają, że gdyby nie powyższe usterki techniczne, mogłoby dojść do znacznie lepszych wyników.

Inaczej przedstawia się sprawa w kotłowniach ZPB im. Hamana. Palarnie Kopia oświadcza, że pracuje jak najsumienniejsze, ale nie wie, ile wagi zużycie przez niego węgla w ciągu dnia lub tygodnia. W kotłowni w

Zapomniana cegła na stacji w Andrzejowie

Na placach przy stacji Andrzejów, leży już od kilku miesięcy kilkanaście tysięcy cegieł. Do chwili obecnej nie widać, aby czyniono jakiegokolwiek kroku celem ich usunięcia i dostarczenia do właściwych rąk. Cegła jest w dalszym ciągu niszczone, miazdżona przez wozny, przyjeżdżające do rozładunku wagonów.

A dzieje się to wszystko obecnie, w dobie wzmoczonego budownictwa, kiedy każda cegła jest cenna i potrzebna.

S. Staniszewski

Otwarcie świetlicy kolejarzy w Koluszkach

Świetlice są jednym z ważnych czynników, wpływających na rozwój nowej, socjalistycznej kultury. Toteż nieopóźniona rolę wśród rzesz kolejarskich odgrywają świetlice ZZZK, których na terenie okręgu łódzkiego istnieje 86, w tym 16 podświetlic oraz 4 świetlice wzorcowe.

Przy każdej z tych świetlic działają zespoły świetlicowe, jak chóry męskie, żeńskie i mieszane, zespoły dramatyczne, taneczne, recytatorskie, orkiestry itp. Sekcje te pracują według ustalonych z góry programów. Poczynaniami ich kieruje dział Kulturalno-Oświatowy Zarządu Okręgowego ZZZK.

Władysława Zielińska

przez Zarząd Okręgowy ORZ w Łodzi w sali teatralnej ORZZ w Łodzi.

Ostatnio odbyło się nroczyste otwarcie świetlicy wzorcowej ZZZK w Koluszkach. W szelaznie zapelnionej sali panował podniosły nastrój, co świadczy, że miejscowa ludność zrosuniała w pełni znaczenie działalności świetlicy.

Na część oficjalną złożyli się: przemówienie tow. Hadora — przewodniczącego Zarządu Okręgowego ZZZK w Łodzi oraz referat, wygłoszony przez tow. Komorowskiego na temat „Świetlica w dobie obecnej”.

Władysława Zielińska

której pracuje palarnie Kopia, nie otuje się dziennego zużycia węgla. Trudno więc określić, ile się go spala. Sprawozdania dekadowe, sporządzane w wydziale energetyki i ruchu, uwzględniają tylko przeciętne zużycie. Wobec tego, że palarnie ten nie wie, ile spala węgla, nie ma czym mika, który siliłaby go do uzyskania najwyższych oszczędności, nie wątpliwie możliwych. Toteż palarnie Kopia stwierdza: „ustalenie technicznych norm zużycia węgla wskazało by nam, jak mamy pracować i mobilizować nas do walki o uzyskanie widocznych oszczędności węgla”.

Podjęta niedawno temu uchwała Prezydium Rządu, podkreślająca konieczność oszczędzania węgla, wskazuje na potrzebę wprowadzenia norm jego zużycia. Zastosowanie technicznych norm zużycia oraz odpowiedzialne premiovanie palarni, powodowało by ich do stałej i skutecznej walki o oszczędne spalanie węgla. Bo przecież jasne jest, że jeżeli palarnie będzie wchodził, ile może spalać węgla na swej zmianie, to nie wątpliwie dołoży starań, aby spalać go jak najracjonalniej i uzyskać jak największą oszczędność.

Dlatego też staje się rzeczą pilną, aby wydziały energetyki i ruchu za pomocą pracy i centralnych zarządów, najrychlej zajęły się opracowaniem norm technicznych, z uwzględnieniem całokształtu pracy palarni.

Należałoby też pomyśleć o zorganizowaniu szkolenia palarni, biorąc pod uwagę zasady ekonomicznego spalania węgla oraz ogromne doświadczenia palarni radzieckich, którzy dzięki odpowiedniej konserwacji kotłów i palenisk osiągały wydatne oszczędności paliwa.

Także organizacje partyjne i rady zakładowe winny zainteresować się głębiej zagadnieniem oszczędnego spalania węgla. Należy troskliwie czuwać nad przebiegiem pracy palarni, pomagać im w zwalczaniu błędów, gdy sami sobie poradzić nie potrafią. Potwierdza to przykład ZPW im. Łukasiewskiego, gdzie niewątpliwie organizacja partyjna i rada zakładowa są w stanie spowodować regularniejszy przegląd kotłów. Dlatego też obok walki o plany produkcyjne, trzeba stale czuwać nad tym, jak rozwija się akcja palarni kotłowych o zwiększenie oszczędności węgla.

Winnymi stale pamiętać, że w Łodzi i w województwie jest wiele sekcji kotłowni, które razem mogą przynieść obrotom oszczędności, a oszczędzone zaś ilości węgla będą mogły wykonać zażytkiem w innych dziedzinach życia gospodarstwa.

M. K.

Wykończalnia ZPB im. Marchlewskiego przoduje

Wykończalnia Zakładów im. Marchlewskiego w ostatnim etapie współzawodnictwa znowu wysunęła się na czoło, przeciętnie wykończalnia ZPB im. Dubois. Wykończalnia nasza zdobyła 1.652 punkty dodatnie, podczas gdy taki sam oddział ZPB im. St. Dubois uzyskał tylko 1.437 punktów dodatnich. Tym samym nasza wykończalnia osiągnęła przewagę 215 punktów dodatnich.

T. Saar

Bilans osiągnięć i braków Zakładów im. Wiosny Ludów

Istnieje zwyczaj, że u progu nowego roku spoglądamy wstecz na przebyte drogi, aby ustalić jakie uzyskaliśmy osiągnięcia i jakie zwyciężyliśmy trudności w minionym okresie czasu. Zdobyte doświadczenia służą nam jako niezawodny drogowskaz na przyszłość.

Zakłady Przemysłu Włókienniczego im. Wiosny Ludów w Łodzi pierwszego roku Planu 6-letniego zakończyły bilans dodatnim. Załoga tych zakładów już w dniu 4 grudnia ubiegłego roku złożyła meldunek o wykonaniu rocznego planu produkcyjnego. Do końca roku plan został przez krosno o 8 procent. Jakość tkanin wzrosła w tym czasie do 87 proc. pierwszego gatunku.

Niewesoły początek...

Czy wypełnienie tego planu było łatwe? Wcale nie! Jeśli porównamy osiągnięcia końcowego okresu z wynikami, uzyskanymi w pierwszych miesiącach 1950 r., stwierdziliśmy, że sytuacja w zakładach na początku ubiegłego roku nie wyglądała różowo. Wprawdzie plany produkcyjne były realizowane w stu procentach, jednak kosztem dodatkowej pracy maszyn i ludzi. Jakość tkanin spadała w tym okresie do 70 proc. pierwszego gatunku. Jeśli dodamy, że odsetek postojów z miesiąca na miesiąc niepokojąco wzrastał — to na podstawie tych faktów można było stwierdzić, że w skomplikowanym mechanizmie zakładów coś nie dopisywało.

W marcu ubiegłego roku nastąpiła częściowa zmiana w kierownictwie

przedsiębiorstwa, a w związku z tym — silniejsze skoncentrowanie ośrodków dyspozycji. Powstały warunki, do godne dla sprawniejszej i bardziej skoordynowanej pracy poszczególnych jednostek produkcyjnych.

...i pomyślnie zakończenie

W połowie roku zasadnicze trudności zostały już przełamane. Dzięki poważnemu rozszerzeniu ruchu wielowarsztatowego uporaliśmy się z chronicznym brakiem obsługi maszyn. Poprzez usprawnienie procesów technologicznych i systematyczne doszkalanie fachowe załogi, jakość tkanin uległa wybitnej poprawie. Przyspieszenie obrotów maszyn, troskliwa ich konserwacja oraz właściwe zorganizowanie miejsca pracy podniosły współczynnik wydajności z 0,43 mtr. do 0,54 mtr. na jedną robotnicę-godzina. Wszystko to, razem wzięte, przyniosło pokaźne zmniejszenie kosztów produkcji.

Podstawa tych sukcesów stała się bezsprzecznie ściśła współpraca krosniowców przedsiębiorstwa z radą zakładową i organizacją partyjną. Silne powiązanie tych trzech ogniw, czuwających nad wykonaniem planów zakładowych, pozwoliło na uniknięcie wielotorowości, rozpraszenia sił czy też rozbieżności w stosowaniu metod, mających zapewnić pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej zakładów.

Pierwszy rok Planu 6-letniego dał nam bogate doświadczenia w naszej pracy. Uczyniliśmy się na popełnianych błędach i usuwaliśmy je. Wal-

czyliśmy o wykonanie planu i zwyciężyliśmy.

Jednak nie wszystkie niedociągnięcia ubiegłego roku zostały usunięte. Ciągłe jeszcze odsetek postojów jest zbyt wysoki. Żle to świadczy o sprawności organizacyjnej personelu technicznego. Gospodarka surowcami także nie jest zadowalająca. Wiele cennych odpadków zalega bezużytecznie po magazynach i powoli niszczeje. Duże braki wykazuje baza remontowa, której zadaniem jest właściwe i terminowe przeprowadzanie remontów maszyn produkcyjnych. Również nie na poziomie są niektóre nasi majstrowie.

Usuniemy zeszłoroczne błędy

Drugi rok Planu 6-letniego stawia przed nami znacznie różniejsze zadania, niż pierwszy. Wymaga ono będą pełnej mobilizacji załogi, sprężystej organizacji i całkowitego wykorzystania parku maszynowego. Usunięcie omawianych tu właśnie błędów i niedociągnięć pozwoli nam na uruchomienie znacznych rezerw, błądzących jeszcze w naszych zakładach. Przez usprawnienie pracy wzmoczymy wydajność maszyn i ludzi, przez oszczędną gospodarkę surowcami zmniejszymy koszty wytwarzania. W taki sposób przyczynimy się ze swej strony do szybszej rozbudowy naszej gospodarki, a co za tym idzie — do dalszej poprawy warunków bytu mas pracujących naszej Ojczyźnie.

Wacław Pawlak ZPW im. Wiosny Ludów

Śladem radzieckich kolejarzy

Gdy w ubiegłym roku bydgoscy maszyniści: Czapczyk, Krygier i Szwarc przejechali na swoim parowozie 100 tysięcy km bez naprawy średniej i mycia kotła, zawrzało wśród maszynistów parowozowni kutnowskiej. Sukcesy bydgoskich kolejarzy zmobilizowały ich do walki o przedterminową realizację Planu 6-letniego. Nie wiedzieli tylko, na jakich systemach pracy należy się oprzeć, by w pełni wykonać zamierzone przedsięwzięcia. Wtedy przodownik pracy tow. Pacalowski rzucił myśl wypełnienia się z osiągnięciami radzieckich kolejarzy — Krywonosa, Lunina i Papawina. Dokładne przestudiowanie ich osiągnięć przygotowało maszynistów kutnowskich do długofalowego współzawodnictwa.

Pierwszy przystąpił do jego realizacji tow. Pacalowski, podejmując się przejechania o 20 tys. km więcej niż maszyniści bydgoscy. Jego śladami ruszyli niebawem i inni.

Podjęte zobowiązanie zostało przez tow. Pacalowskiego chlubnie wypełnione parę dni temu. Walka o Plan 6-letni trwa jednak nadal i nakłada na kolejniaków coraz to większe zadania. By im sprostać, tow. Pacalowski



Tow. PACALOWSKI maszynista parowozu PT 47-131 inicjator długofalowego współzawodnictwa wśród maszynistów w Kutnie.

wraz z pozostałymi załogami parowozów Pt 47-131 i 132 postanowił przy przebiegu dobowym 510 km przejechać bez generainego remontu 1.000.000 km (zamiast przewidzianych normą 600.000 km) i czas między naprawami średnimi przedłużyć do 200.000 km (obowiązująca norma 60.000 km).

Przełom w życiu chłopów gromady Sasiczno

Przez wiele lat chaty gromady Sasiczno, powiatu łódzkiego, drzeły w martwość. Ludzie żyli tu odwiecznymi tradycjami i nie interesowali się nowymi zdobyczami techniki ani przeobrażeniami gospodarki rolnej.

Jednak i tu wreszcie dotarła wieść o nowej, zespolowej formie gospodarowania, o tym, że przez wspólną pracę podnosi się dobrobyt chłopów i średnio-rolnego.

Wiadomości o osiągnięciach zorganizowanych już spółdzielni, jak Andrzejowa, powiatu łódzkiego, Grochowa, powiatu kutnowskiego i innych coraz bardziej pochłaniały chłopów z Sasiczna.

Rozpoczęły się ożywione dyskusje między chłopami, członkami Partii i ZSL, a także bezpartyjnymi. W długie jesienne wieczory do późnych godzin nie gasły światła w chatach gromady Sasiczno. Dyskutowano tam na temat spółdzielni produkcyjnych i ich statutów.

Rozstrzygały się losy przyszłości gromady. Zastanawiano się wiele i głęboko. Czy pozostać przy sta-

rej formie gospodarki, która po kilku latach doprowadziłaby do beznadziejnego rozdrobnienia gospodarstw, czy też wziąć udział w nowym życiu, niosącym poprawę doli i podniesienie poziomu kulturalnego wsi?

Takie oto pytania zadawali sobie chłopcy w czasie swych wieczornych dyskusji. Wieść o tym szybko obiegła całą gromadę. Nie było izby, w której nie rozprawiano by o spółdzielczość produkcyjną. Jedni podkreślali sukcesy istniejących już spółdzielni naszego województwa, inni natomiast — wrogowie klasowi, usiłowali hamować zapał, z jakim niekiedy chłopcy mówili o nowej formie gospodarowania.

Organizacja partyjna, ZSL i ZMP poświęciły kilka wspólnych zebrań temu zagadnieniu. Wreszcie postanowiono zwołać zebranie gromadzkie. Na zebranie przybyło wielu chłopów z tej gromady, jednak nie przyniosło ono na razie pożądanego rezultatu, wobec nie dostatecznego jeszcze uświadomienia matorolnych i średniorolnych chłopów, którzy nazbyt poddawali się wpływom wrogiej propagandy kulaków.

Aktywiści społeczni nie skapitulowali jednak i postanowili przeprowadzić szeroką akcję uświadamiającą wśród chłopów gromady Sasiczno. Tow. tow. Franciszek Janusik, Stanisław Proga i ob. Korniejko w indywidualnych rozmowach wykazywali, jakie dobro bycze i korzyści może uzyskać każdy członek spółdzielni produkcyjnej.

Ale i tu działał wróg klasowy, utrudniając aktywistom wypełnienie ich odpowiedzialnych zadań. Jan Wrona i Kazimierz Duk nie poprzestali na dorywczym szerzeniu wrogiej propagandy, ale tak samo chodzili od chaty do chaty rozsiewając różne plotki, szerząc nieufność. W niemalym stopniu przeszkadzało to przy zorganizowaniu spółdzielni.

Lecz oto jednego z pogodnych wieczorów grudniowych 1950 r. dokonał się wielki przełom w życiu chłopów gromady Sasiczno. Zebrali się oni i po dłuższej dyskusji z wiarą w lepszą przyszłość podpisali statut spółdzielni produkcyjnej. Podpisując statut tow. Proga oświadczył:

— Jestem przekonany, że gdy wszyscy weźmiemy się zgodnie do wspólnej pracy tak, jak przystało na świadomych członków spółdzielni, i nie pożałujemy wysiłków, w niedługim czasie osiągniemy dobrobyt. Przez mechaniczną uprawę ziemi podniesiemy jej wy-

dajność, a pracę naszą uczynimy lepszą.

Wiele trudu i starań włożyła organizacja partyjna oraz aktywiści ZSL, aby wielką bitwę o zorganizowanie spółdzielni produkcyjnej doprowadzić do zwycięskiego końca. Toteż spółdzielnię swą nazwali „Przełom”, jako symbol pokonania wroga klasowego i zerwania z zacofaniem. Już po żniwach spółdzielcy przystąpią do zespolowej pracy. Na miejsce dawnych rozrzuconych skrawków ziemi powstaną szerokie łany pól, na których traktory i siewniki rzucą pierwsze zespolowo zasiane ziarno. Wf.

Pożyteczna placówka w Kutnie

Z inicjatywy aktywne działającego Powiatowego Zarządu Ligi Kobiet w Kutnie, zorganizowana została nowa placówka pracy, która zapewni wielu kobietom możliwość zarobkowania. Placówką tą jest kutnowska Spółdzielnia Pracy Branży Odzieżowej im. Wandy Wasilewskiej, która została uruchomiona przed niedawnym czasem. W Spółdzielni zostały zatrudnione wykwalifikowane krawcowe, bieliżniarki, specjalistki konfekcji dziecięcej itp.

Wszystkie pracujące tutaj kobiety zadowolone z doświadczeń, które przeżyły dzięki pomocy Ligi Kobiet, która organizowała w terenie liczne kursy zawodowe, aby w ten sposób zapewnić wielu kobietom, które straciły w czasie wojny mężów, obciążonym liczną rodziną i jedynym żywicielem — możliwość zdobycia zawodu.

Spółdzielnia czynna jest zaledwie od kilku tygodni, jednakże już można stwierdzić, że posiada wszelkie możliwości rozwoju. Za-

trudnione w tej placówce Ligi Kobiet, spełniają swe zadania bez zarzutu, co jest rekompensacją dla klientów, że ich zamówienia będą dobrze wykonane.

Sądząc z dotychczasowych wyników pracy spółdzielni, można stwierdzić, że była ona potrzebna i że wypełniła brak tego rodzaju zakładu usługowego w terenie.

Spółdzielnia produkcyjna w Nowym Mieście ma własną świetlicę

W dniu 6 stycznia została otwarta świetlica w spółdzielni produkcyjnej w Nowym Mieście. Otrzymała ona pełne wyposażenie w sprzęt, różne gry towarzyskie i radiodobrytnik. Spółdzielnia w Nowym Mieście ma już pewne osiągnięcia na polu kulturalno-sportowym. Istnieje tu od pewnego czasu zespół artystyczny, który przygotował własny program artystyczny na dzień otwarcia świetlicy.

Wyposażeniem świetlicy w Nowym Mieście zajmował się Powiatowy Zarząd ZSCh. Mgd.

O lepsze wyniki nauczania

W drugim roku Planu 6-letniego szczególnej wagi nabiera walka o podniesienie wyników nauczania. Powierzchność wykształcenia ogólnego jest zjawiskiem, hamującym rozwój gospodarczy i kulturalny kraju. Państwo ludowe żąda od młodzieży gruntownego przygotowania do udziału w życiu społecznym i politycznym, a warunkiem ułubczego udziału jest wiedza.

Rezultaty walki o podniesienie wyników nauczania w szkołach łódzkich zostaną podsumowane już w niedalekiej przyszłości, bo w dniu zakończenia pierwszego półrocza — 31. I. 1951 roku. Widomym znakiem półrocznych wyników młodzieży i nauczycieli będą oceny na świadectwach — obiektywny miernik postępów i opanowania obowiązującego materiału naukowego.

Dotychczasowe wyniki walki o „ja kość produkcji” naszych szkół nie zadawała jeszcze ani nauczycielstwa, ani rodziców, ani młodzieży.

Pierwszy okres klasyfikacyjny ujął ni wprawdzie mniejszą ilość ocen niedostatecznych niż w roku ubiegłym niemniej sięgają one 20 proc. i to m. innymi z takich przedmiotów jak język polski, matematyka i fizyka. Toczona się walka o poziom nauki w szkołach łódzkich przybrała musi na sile, aby usprawnić proces przyswajania przez uczniów rzetelnych wiadomości.

Warunkiem tego jest dyscyplina pracy, obowiązująca zarówno młodzieżą jak i wykładowców. Każdy uczeń musi pamiętać, że od niego samego, od jego zainteresowań i pil-

ności, od jego faktycznych wiadomości, zależy promocja do następnej klasy oraz otrzymanie świadectwa dojrzałości. Chodzi też o to, aby wykładowcy zwrócili szczególną uwagę na metodę pracy, na rolę pomocy naukowych i na młodzież zaniedbaną w nauce, pomagając jej i organizując w porę koleżeńską samopomoc.

Zrozumienie, że coraz lepsze wyniki nauczania i wychowania osiągnięte tylko przy ciągłej i konsekwentnej współpracy rady pedagogicznej, komitetu rodzicielskiego i ZMP, zwolnić spełniać zadanie, jakie stoi przed szkołą, pozwoli oprzeć się skutecznie zakusom wroga klasowego, próbującego prowadzić swą dywersyjną robotę na terenie zakładów naukowych. Systematycznie prowadzone narady produkcyjne uczniów, nauczycieli i komitetów rodzicielskich przyczynia się do opanowania i przyswojenia materiału naukowego oraz do wyrobienia socjalistycznego stosunku do pracy w szkole.

Wyrobienie w uczniu zapału i zamiłowania do wiedzy, chęci przodowania w tej dziedzinie — to jedno z podstawowych zadań szkoły i ZMP, który stał się świadomym współwzrostu osiągnięć nauczyciela.

Walkę o podniesienie wyników nauczania wiążemy z akcją intensywnego kształcenia kadr nauczycielskich, zwłaszcza niewykwalifikowanych, w oparciu o ośrodki dydaktyczno-naukowe, o literaturę pedagogiczną, o kursy, wreszcie o jedyną w Polsce Studium Zaoczne, istniejące przy PWPW w Łodzi. Trzeba coraz szerzej korzystać z doświadczeń przodującej pedagogiki radzieckiej i stosować jej metody w szkole.

Wspaniałe przykłady wysiłków klasy robotniczej, walczącej skutecznie o coraz lepszą jakość i ilość produkcji są wzorem dla naszych szkół. Łódzka klasa robotnicza dąży nową polską szkołę i postępowe nauczycielstwo do dużym zaufaniem. Z wielkim zainteresowaniem śledzi ona postępy swych dzieci w szkole i obserwuje ze szczególną troską wyniki nowego wychowania, wierząc, że właściwa praca szkoły przyniesie dalszą poprawę na tym odcinku.

Mgr. R. GERLECKA
członek Prezydium Rady Narodowej.

KRONIKA TOMASZOWA

W Średniej Szkole Zawodowej w Tomaszowie młodzież uczy się krawiectwa

Średnia szkoła zawodowa w Tomaszowie daje swym uczniom przygotowanie fachowe i teoretyczne w zakresie krawiectwa. Szkoła posiada dwa własne warsztaty. W warsztatach krawieckich mieszczą-

cych się przy Al. Wojska Polskiego 4 uczy się zawodu 38 dziewcząt i 22 chłopców — są to córki i synowie robotników i chłopów. Wszyscy pracują z zapalem, o czym świadczą wykonane z wysoką nadwyżką planu za rok ubiegły.

Dopiero początek roku — a już brak kalendarzy

— Są kalendarze?
— Nie ma!
— A blok korespondencyjne?
— Też nie!
— Czy mógł bym dostać pióro wieczne?
— Tylko drewniane!

Takie rozmowy możemy usłyszeć w trzech uszczuplonych sklepach księgarskich w Tomaszowie. Kierownictwo tomaszowskich sklepów księgarskich nie dba o dostateczne zaopatrzenie swych placówek. W ubiegłym roku dawał się odczuwać dotkliwy brak brystolu, zwłaszcza w okresie wykonywania okolicznościowych gazetek ściennej. Teraz jest brydyl, natomiast brak kalendarzy. Jedynie sklep „Domu Książki” przy ul. Antoniego posiada kalendarze, ale tylko ściennie. Brak także kieszonkowych terminarzyków. Najwyższy czas, aby uzupełnić braki w zaopatrzeniu sklepów w konieczne materiały piśmiennicze.

Jan Chrzanowski.

Kiedw mieszkańcy ulicy Polnej doczekają się chodnika i oświetlenia?

Wiele ulic w naszym mieście otrzymało w ubiegłym roku nowe chodniki jak również oświetlenie. Natomiast ulica Polna od Jerolimskiej do Parku Rodego pozbawiona jest dobrego chodnika, a co gorsza oświetlenia. Przed paru dniami idąc ulicą Polną w godzinach wieczornych widziałem kobietę, która niosła na ręku dziecko. Kobieta ta potknęła się o leżącą luzem płytę i wraz z dzieckiem upadła na chodnik, szczęśliwie nie czyniąc poważniejszych szkody dziecku i sobie. Z naprawą chodnika i oświetlenia przy wymienionej ulicy Miejska Rada Narodowa nie powinna czekać aż do lata, lecz przeprowadzić jak najszybciej tę inwestycję.

Dziewczęta i chłopcy z warsztatów, to przeważnie uczniowie II i III klasy gimnazjum. W warsztatach wykonują wszelkie prace wchodzące w zakres krawiectwa pod kierunkiem 5 instruktorów. — Młodzież pracuje u nas z zapalem — mówi kierownik warsztatów ob. Będkowski — tacy jak: Serwa, Wiecek, Polus, Świerczyński i inni, z pewnością będą dobrymi mistrzami krawieckimi. W tym roku przeszło 20 uczniów opuścił szkołę

Jan Chrzanowski.

Ze sportu

Spotkania finałowe pierwszego kroku bokserkiego

W ramach niedzielnego spotkania pięciarciskiego o mistrzostwo klasy B LOZB pomiędzy „Stalą” Piotrków, a „Włókniarzem” Tomaszów odbyły się także spotkania finałowe pierwszego kroku bokserkiego w wagiach papierowej, muszej i lekkiej. O zaszczytny tytuł mistrza walczyli: waga papierowa: Skapiec „Bawel na” Łódź — Wulkiewicz III.

„Włókniarz” Tomaszów. Mistrzostwo zdobył Wulkiewicz, wygrywając przez poddanie się Skapca na początku drugiej rundy.

W wadze muszej spotkali się dwaj kolejni klubowi Golenia III i Gierczak. Wygrał i tym samym zdobył mistrzostwo bardzo dobrze zapowiadający się Golenia. W wadze lekkiej — Lawicki CWKS — Łódź przegrał nieznacznie na punkty do Goleni II. Trzech mistrzów i jeden wicemistrz — oto dorobek tomaszowskiego „Włókniarza” w jesiennym pierwszym kroku bokserkim LOZB.

Mecz o mistrzostwo klasy B — LOZB zakończył się wynikiem remisowym 10:10.

W wadze muszej Pawlak wygrał z Goździkiem II „Wł”. Werdykt sędziowski w tej walce należy uważać za krzywdzący Goździka.

W wadze koguciej: Błaszczyk wygrał przez poddanie się w drugiej rundzie Niedzielskiego.

W piórkowej: Sobczyk przegrał do Wulkiewicza I.

W lekkiej: Wojtasiński wygrał przez odestanie do rogu Sołtysia, który w drugiej rundzie leżał do 8 na deskach.

W lekko-półśredniej Grzybowski wygrał przez dyskwalifikację Rozwandowicza.

W półśredniej Świdorski otrzymał punkty walkowerem z powodu niedowagi Goleni I „Wł”. W walce towarzyskiej wygrał w pierwszej rundzie Golenia, przez dyskwalifikację przeciwnika.

W lekko-średniej Grzelczak wygrał przez t.k.o. z Borówką. W średniej — Sikorski wygrał przez t.k.o. z Oknińskim.

W półciężkiej — Panek zdobył punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika.

W ciężkiej Ziemiński wygrał przez t.k.o. z Gabrychem.

Ostateczny wynik brzmiał 10:10. Widzów około 1.000 osób. W ringu sędziował Krysiak, na punkty — Woźniakiewicz.

(af)

Dziwne zwyczaje w PZUW w Rawie Mazowieckiej

Placówka PZUW w Rawie Mazowieckiej, podobnie jak i w innych dzielnicach, skupia szereg odcinków życia gospodarczego pracującego chłopca. Przybywa on do Państwowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, aby załatwić sprawę związane z ubezpieczeniem jego dobytku, zaś zdarza się, że przychodzi tu dotknięty nieszczęściem, jakie się może zdarzyć w wypadku pożaru lub szkody w inwentarzu. Toteż do tego rodzaju interesanta stosunek załatwiających go pracowników PZUW powinien być szczególnie życzliwy. Niestety — załatwiający sprawy spotykają się w PZUW w Rawie Mazowieckiej z zachowaniem urzędników daleko odbiegającym od właściwego.

Jak można było już niejednokrotnie stwierdzić, traktowanie interesantów przez tutejszych „panów urzędników” pozostawia wiele do życzenia. Zdarza się, że zwraca się oni do chłopów zbyt poufale, a niejednokrotnie pozbawiają się ich — nie udzielając im koniecznych a interesujących ich wyjaśnień i nie załatwiają w porę

ich życiowych spraw. Ton takiego urzędowania w PZUW w Rawie Mazowieckiej nadaje ob. Malarewicz, zaś inni urzędnicy, przeważnie młodzi, biorą z niego ten zupełnie niewłaściwy przykład.

Również wewnętrzne sprawy biura PZUW w Rawie nie są tak, jak być powinny. Okazuje się, że przy każdej niemal wypłacie organizuje się tu składki na koleżeńskie libacje, zaś składki te dochodzą nawet do wysokości 100 zł, szczególnie jeśli chodzi o zakupienie prezentu z powodu uroczystości rodzinnej szefa lub innych.

Placówka PZUW w Rawie Mazowieckiej z pewnością zmieni swój styl pracy i znajdzie inny stosunek do załatwiania spraw wobec wszystkich zgłaszających się interesantów, a w szczególności jeżeli chodzi o pracujące chłopstwo.

K. Mędrzycki.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO książeczkę wojskową RUK-Kutno, 2 książki od koni na nazwisko Durasik Stefan — Łęczysca. 47

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni na nazwisko Wdowiak Michalina. 5125

ZGUBIONO legitymację służbową, przepustkę stałą P.W.P.W. na nazwisko Przybylska Celina. 5126

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Spół. na nazwisko Topolski Zygmunt. 5112

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Spół. na nazwisko Kerp Tadeusz. 5117

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni na nazwisko Krawczyk Antoni. 5118

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni na nazwisko Turak Albina. 5120

ZGUBIONO tymczasowe zaświadczenie tożsamości na nazwisko Moraczewski Zenon, wieś Kotłiska, pow. Kutur 5121

ZGUBIONO odcinek wymeldowania na nazwisko Nowaczewski Adam i Wacława. 5124

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni na nazwisko Komuńska Józefa. 5132

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni i palcówkę na nazwisko Holweg Teodor. 5134

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni na nazwisko Plekarska Anna. 5135

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Spół. Weklic Eugeniusz. 5138

ZGUBIONO świadectwo czeladnicze rzemieśnicze. Ja giełło Józef. 5139

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Szulc Janina. 5142

ZGUBIONO dowód tożsamości konia Nr. C-449298 wł. Górą Benedykt. 5143

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Spół. na nazwisko Piorunowski Cezary, Łuskiewicz Rajmund. 52

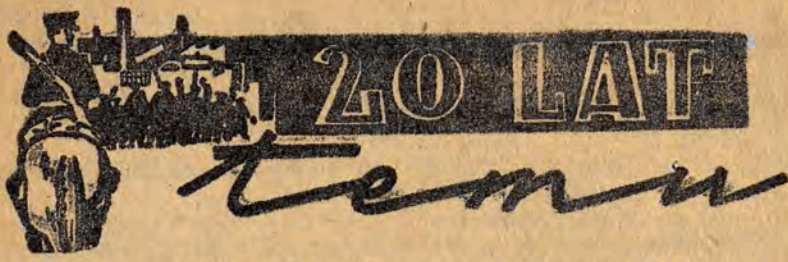
Skończyć z pijaństwem na zabawach

Na terenie miasta Łowicza ograniczone zostały ostatnio możliwości konsumpcji alkoholu. Zakaz sprzedaży alkoholu obowiązuje w dni wypłat, świąteczne i tarogowe. Cieszą się z tego wszyscy walczący z alkoholizmem.

Natomiast z plagą pijaństwa nie walczy jakoś wcale łowicka Straż Pożarna dość często organizując zabawy taneczne. Organizacja ta „troszczy się” zawsze o to, by bufet na zabawach był obficie zaopatrzone w spirytualia.

Spółceństwo Łowicza oczekuje, aby obywatelskie strażacy wzięli przykład z organizatorów innych zabaw i imprez karnawałowych bez alkoholu i nauczyli się bawić bez wódki.

J. P.



Co pisała prasa łódzka w dniu 16 stycznia 1931 r.

STRAJK PRACOWNIKÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE

Pracownicy gazowni, elektrowni, tramwajów oraz pracownicy zarządu miejskiego m. Warszawy postanowili z dniem jutrzejszym przystąpić do strajku. Strajk ma rzekomo podłoże ekonomiczne.

SAMOBÓJSTWA Z GŁODU I NĘDZY

Gazety drukują statystykę wypadków tramwajowych w Łodzi. Jak wynika z danych liczbowych w ubiegłym roku w Łodzi zrucyli się pod tramwaj 42 osoby — w celach samobójczych. Byli to wszystko — bezrobotni, zmęczeni walką o chleb i życie.

REWOLUCYJNE NASTROJE W HISPANII

Do Paryża napływają wiadomości o wrzeniu rewolucyjnym w Hiszpanii. W San Sebastian odbyły się wczoraj burzliwe manifestacje na znak protestu przeciw aresztowaniu rewolucjonistów. W całej Hiszpanii zapowiedziano strajk generalny.

WIELKIE STRAJKI W ANGLII

W Anglii strajkuje obecnie ponad 200 tysięcy górników i 130 tysięcy włóknarzy.

Spśród tych 42 osób — siedem zostało przejechanych na śmierć — reszta odwieziona została do szpitali w stanie bardzo ciężkim.

„Sposób pozabawiania się życia za pomocą tramwajów jest jak dotychczas najtańszy — jedyną bowiem kosztuje kilkadziesiąt groszy” — stwierdza gazeta.

KIEPURA — ULUBIENIEC HITLEROWCÓW

Bawiący na gościnnych występach w Hamburgu Jan Kiepora — został w dniu wczorajszym, po występie, wyniesiony z sali koncertowej przez umundurowanych członków partii Hitlera.

BANKRUKTWO MIAST WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

W związku z szalejącym kryzysem i spadkiem wpływów pieniężnych miasta województwa łódzkiego znalazło się w sytuacji bez wyjścia. Nie dobor m. Zgierz wynosi jeden milion złotych. To samo dotyczy Kalisza, Zduńskiej Woli, Rudy Pabianickiej, Aleksandrowa itd.

Kilku burmistrzów wezwano do prokuratora. Oskarża się ich o przekroczenie kompetencji finansowych, wydawanie pieniędzy należnych państwu itd. Grozi im więzienie.

W mieście szkół węglowych

„CHCĘ BYĆ GÓRNIKIEM”

— Kim chcesz zostać? — przed tym pytaniem stają co roku tysiące młodych chłopców i dziewcząt, opuszczających mury szkolne ze świadectwem ukończenia nauki podstawowej.

Nie łatwo dokonać wyboru, gdy gościnnie otwarte podwoje licznych najrozmaitszego typu szkół zawodowych nęca ku sobie „tajemniczą” wiedzą.

Eugeniusz Małecki zdecydował się jednak od razu: „Chcę być górnikiem”. Zgłosił się do Komendy Łódzkiej PO „Służba Polsce”, gdzie otrzymał skierowanie do Szkoły Przemysłowej Przemysłowego w Wałbrzychu. Razem z nim udało się w drogę kilku nastu chłopców z Łodzi i województwa.

Do szkoły, w której Małecki i jego koleżdy pobierają naukę, jedziemy z Łodzi przez Wałbrzychą szybkiem trolejbusem. Wieść o przybyciu gości z Łodzi rozeszła się po obryzmim gmachu w mgieniu oka. Wnet mieliśmy przed sobą uśmiechniętych Małeckiego i Leszka Nowickiego z Łodzi, Zdzisława Sołtyśki i Jerzego Milewskiego z Tomaszowa Mazowieckiego, Mieczysława Czurkina z Rozprz (p. Piotrków) i Mieczysława Pastusiaka ze Stoków. Reszta chłopców — jak nam oświadczone — przebywa „na dole”, w kopalni.

Chociaż nasi „gospodarze” znajdują się tutaj załadowo od listopada 1930 r., zakosowali już kopalnianego pyłu i pokochali górnicze życie.

Dlatego nasza rozmowa toczy się wokół ich teraźniejszego życia i planów na przyszłość.

NAUKA I PRACA W DOSKONAŁYCH WARUNKACH

— „Wykłady mamy trzy razy w tygodniu” — opowiada Małecki. — „Górnictwo, język polski, rachunki, nauka o Polsce Współczesnej. Przez pozostałe trzy dni pracujemy w kopalni. Początkowo byłem zatrudniony przy tasie, a teraz mam isó „na ścianie”. Wyżywienie jest bardzo dobre — 3900 kalorii dziennie. Każdy z nas posiada 3 pary bielizny, buty, ubranie robocze i mundur galowy. Wszyscy uczniowie pobierają stypendium, ponadto otrzymują wynagrodzenie za pracę w kopalni”.

Mieczysław Czurkin był sierotą — „bez przyszłości”. O jego dawniejszym, smutnym życiu wiele mogłoby powiedzieć mieszkający Rozprz. Dziś Czurkin jest wesół i szczęśliwy. Rodzinę jego stanowi zespół 300 kursistów. Czurkin ma wytknięty jasno cel życia: zostać prawdziwym górnikiem, takim, jak przodownik kopalni „Thorez” — Woźniak, jeden z absolwentów SPP.

Syn 3-hektarowego gospodarza ze Stoków, jeden z ośmiorga rodzeństwa, Mieczysław Pastusiak, ma również wysoką ambicję: „muszę się dobrze uczyć, bo chcę się dostać następnie na wyższe studia górnicze”.

Po ukończeniu 5-miesięcznego kursu przysposobienia węglowego, chłopcy otrzymują pełny ekwipunek i przenoszą się do łak zwanej „absolwentki”, czyli bursy dla pracowników, nie posiadających własnych mieszkań. Placą tutaj za wyżywienie (4 razy dziennie), pranie, korzystanie z biblioteki itp. — łącznie 5 zł. 40 groszy dziennie. W chwilach wolnych od pracy dokształcają się, uczęszczając na różne kursy, np. dla sztygarów. Gdy ktoś z nich ma chęć „usamodzielić się”, poza ekwipunkiem otrzymuje także wyposażenie w postaci mebli.

Przpracowawszy we wskazanej kopalni dwa lata, a tym samym dopełniwszy swych zobowiązań wobec Państwa, absolwent ma prawo robić, co mu się podoba, np. — przenieść się do innej kopalni, a nawet w ogóle zrezygnować z zawodu górnika. Nie stychać jednak w Wałbrzychu o takich wypadkach: przeciwnie — zaczyna się tu odczuwać głód mieszkaniowy.

SZKOŁY GÓRNICZE CIESZĄ SIĘ WIELKIM POWODZENIEM

Oprócz Szkoły Przemysłowej Przemysłowego istnieje w Wałbrzychu wiele średnich szkół górniczych o różnych specjalnościach. Mieszcząca się w Sobociźnie (przedmieście Wałbrzyskiej) Szkoła Przemysłowo-Górnicza (typu trzyletniego), posiada dwa wydziały: wydział górnictwa i wydział mechaniczno-górnictwa.

Państwowa Szkoła Kokso-Chemiczna (również typu trzyletniego), przygotowuje kadry wykwalifikowanych pracowników dla przemysłu kokso-wentycznego. Wykłady obejmują tutaj m. in. chemię, koksoownictwo, maszynoznawstwo. Kształci się tu 140 chłopców i 42 dziewczęta.

Dwuletnie Technikum Warsztatowe Zakładów Budowy Maszyn Przemysłowego Górnictwa posiada 5 wydziałów: mechaniczno-warsztatowy, ślusarski, tokarski, traserski i frezerski. Do Technikum wstępują absolwenci szkół SPP.

Technikum Górnicze im. Pstrowskiego, jedno z kilku, posiada trzy wydziały: górniczy, mechaniczno-górnictwa i elektryczno-górnictwa.

Uczniowie tych szkół pochodzą z różnych stron naszego kraju. Znajdujemy tu synów małorolnych chłopów z Lubelszczyzny, synów łódzkich włóknarzy i wrocławskich metalowców, chłopów z Pojezierza i Tatr. Mieszkają w bursach, uczą się pilnie, rosną na świadomych budowniczych socjalizmu.

O życiu młodzieży z Technikum im. Pstrowskiego opowiada Lucjan Jaskólski, uczeń ostatniego roku wydziału elektryczno-mechanicznego, który przed wyjazdem do tej uczelni mieszkał w Łodzi przy ul. Zachodniej Nr. 36:

„Szkołę naszą sami uruchomiliśmy; własnymi rękoma znosiliśmy ławki i stoły, zdobywaliśmy książki. Początkowo nie cieszyła się ona zbyt wielką popularnością. Wyprzedzaliśmy nas inne szkoły o ustaloną już „opinii”. Stopniowo zaczęło zwracać na nas coraz większą uwagę. W naszym Technikum ostro walczyliśmy z ocenami niedostatecznymi, bujnie rozwijało się w nas życie organizacyjne ZMP. Pierwsi stworzyliśmy grupy agitatorów, powołaliśmy ekipy łączności miasta ze wsią. Pierwszą wie-

liśmy w swe ręce życie internatowe i szkolne.

Dlatego w końcu ubiegłego roku mogliśmy przyjąć zaszczytne miano Technikum im. Pstrowskiego, dlatego każdy z chłopów stara się dostać do naszej szkoły”.

ZASZCZYTYNĄ ZAWÓD DAJE PERSPEKTYWY AWANSU

O tym, jak wszechstronnie wychowują szkoły węglowe, uczy przykład Władysława Zielińskiego, syna przedsiębiorcy z ZPB im. Harnama i przewijaczki z ZPW im. Wosny Ludów.

Przyjechawszy do Szkoły Przemysłowej Górnictwa, rychło wyróżnił się zdolnościami organizacyjnymi. Pracując w kopalni Kozice, koło Wałbrzyskiej na „przodku”, zorganizował z kursistów brygadę młodzieży, nieustępującą wynikami pracy starym górnikom. Zamiast specjalizować go w zawodzie górniczym, administracja uczelni skierowała go na kurs dla wychowawców Szkół Przem. Przem., po ukończeniu którego zatrudniony został w Kowarach, k. Wałbrzyskiej. Lecząc i tutaj wrócić się na nim „poznano”, powierząc mu odpowiedzialność stanowiska kierownika organizacyjnego ZMP na powiat Jelenia Góra II.

Takich, jak tow. Zieliński, szkoły górnicze wychowują już wielu. I dlatego młodzież województwa łódzkiego szusnie garnie się do zawodu górnika.

— Już w ub. roku miałem zamiar zapisać się do szkoły górniczej, lecz odradził mi to niektórzy koleżdy, wierzący plotkom, rozsiewanym przez kulaków — mówi zetempowice Zygmunt Pawłowski, syn małorolnego chłopca ze wsi Kadziemiń, powiat kutnowskiego. — Dziś wiem, że praca górnika to zaszczyt i wielka odpowiedzialność, bo posiada ona ogromne znaczenie dla rozwoju gospodarczego Polski Ludowej i realizacji Planu 6-letniego. Dlatego moim dążeniem jest stać się najrychlej do brym górnikiem.

Jerzy Libsz

W pogoni za kauczukowym krążkiem

O tytuł hokejowego mistrza ZSRR

(Korespondencja własna)

Swierdłowski w styczniu W mistrzostwach hokejowych Związku Radzieckiego bierze udział 12 najlepszych drużyn. Rozgrywki odbywają się na Uralu w wielkich ośrodkach przemysłowych — Swierdłowsku i Czelabińsku, gdzie już od października panuje wspaniałe warunki atmosferyczne, podczas gdy w Moskwie i Leningradzie do połowy grudnia... padał deszcz (1).

Uroczyste otwarcie mistrzostw nastąpiło 12 grudnia 1930 r. W Czelabińsku stanęły do walki zespoły: „Dynamo”, „Spartak” i „Skrydła Sowietów”, leningradzki „Bolszewik”, czelabiński „Dzierżyński” i miński „Spartak”. Zespołowy mistrz tej grupy. W Swierdłowsku na lodowisku „Dynamo” od samego początku rozgrywek byliśmy świadkami nie tylko wielkich emocji, jakich dostarcza widowni hokej na lodzie, ale również świadkami wielu niespodzianek, jakie zgotowali nam w tym roku w pierwszej rundzie rozgrywek lotniczy moskiewscy (WWS).

SUKCESY MOSKIEWSKICH LOTNIKÓW

Pierwszy mecz rozegrali lotnicy z leningradzkim „Dynamo”. Spotkanie to zakończyło się wysokim zwycięstwem lotników 14:4. Bohaterem meczu był kapitan drużyny WWS, za służony mistrz sportu Bobrow, który sam strzelił 10 bramek przeciwnikowi. Wysokie zwycięstwo lotników moskiewskich nad „Dynamo” postawiło ich w rzędzie najgroźniejszych rywali dotychczasowego mistrza ZSRR — CDKA.

Druga runda mistrzostw nie wyjaśnia jednak jeszcze sytuacji. Lotnicy moskiewscy odnieśli tymczasem dalsze sukcesy. Ryska „Dangawę” pokonali 7:0 (znów zabłysnął do

skonałą formą niezawodny Bobrow), CDKA zaś pokonała swierdłowskie „Dynamo” w stosunku 9:0. Mecz po pozostałych dynamowskich drużyn Talina i Leningradu przyniósł zwycięstwo talinczykom 1:0, co przekreśli-



ło ostatecznie szanse drużyny leningradzkiej na odegranie ważniejszej roli w tegorocznych mistrzostwach.

W CZWARTEJ RUNDZIE DOSZŁO DO EMOCJONUJĄCEGO SPOTKANIA

Trzecia runda rozgrywek znów nie przyniosła odpowiedzi na pytanie, która z drużyn zajmie pierwsze miejsce w tej grupie rozgrywek. CDKA i WWS znów kroczyły od zwycięstwa do zwycięstwa. Tłumy publiczności, które z zapartym tchem śle-

dziły przebieg tych spotkań doczekały się rozstrzygnięcia co do pierwszego miejsca w IV rundzie, która przyniosła nam najwięcej sensacji. Lotnicy dzięki wysokiemu zwycięstwu nad „Dynamo” z Talina 10:0 posiadali lepszy stosunek bramek, ale o mistrzostwie grupy zdecydowało bezpośrednie spotkanie rywali

NAD PIĘKNYM JEZIOREM PRUT

W dzień decydującego meczu na lodowisko „Dynamo”, położone nad pięknym jeziorem Prut, ciągnęły tu my ludzi, które nie odstraszył ani mróz ani wiatr. Drużyny stanęły do walki w swych najniejszych składach. Dynamowcy w czerwonych koszulkach z herbem ZSRR, lotnicy w pasiastych koszulkach. Lotnicy prezentowali się wspaniale — wszystko barczyste, rosłe chłopcy.

Gwizdek sędziego i rozpoczęła się gra...

Lotnicy z miejsca narzucają ostre tempo i raz po raz goszczą pod bramką CDKA. W ocy rzucza się od razu wspaniała technika jazdy u wszystkich graczy. Pierwszą bramkę zdobywa lotnicy i prowadzi po pierwszej tercji 1:0. W drugiej tercji przeciwnicy zdobyli po jednej bramce. Napiecie publiczności doszło jednak do punktu kulminacyjnego dopiero w trzeciej tercji.

Na 6 minut przed końcem gry CDKA wyrównuje na 2:2, a w minutę później zdobyło prowadzenie ze strzału Jelizarowa (gracza bardzo niebezpiecznego) prowadzenie 3:2.

Na ringach polskich

W meczu o mistrzostwo I ligi bokserzy Gwardii stołecznej pokonali Stal (Chorzów) 13:7.

W rozgrywkach II ligi EKS Włocławski pokonał Stal (Wrocław) 12:8, w Lublinie OWKS pokonał Gwardię (Wrocław) 12:8, w Katowicach Budowlani (Mysłowice) pokonał Kolejarza (Poznań) 13:7, w Bydgoszczy CWKS (Warszawa) pokonał miejscowego Kolejarza 14:6.

Finały pierwszego kroku bokserskiego

W finałowej walce Pierwszego Kroku Bokserskiego w wadze półśredniej Jakubowski (koło im. Dzierżyńskiego) pokonał Prokopa (CWKS Łódź). W wadze średniej zwycięstwo przyznano walkowerem Krawczykowski (CWKS Łódź) wobec niestawienia się Neumana (Ogniwu).

W wadze ciężkiej dobrze zapowiadający się Chomicki (CWKS Łódź) odniósł zwycięstwo przez poddanie się Piotrowskiego (Bawelna).

Moje życie i mój trud zostały poświęcone tylko dla dobra niemieckiego ludu pracującego; moja wiedza, siła oraz doświadczenie, moja działalność — cała moja istota była oddana walce o przyszłość Niemiec, o zwycięstwo socjalizmu, o wolność, o nowy rozkwit narodu niemieckiego. Jako marynarz bywałem w Ameryce, Anglii, odwiedziłem prawie wszystkie wielkie stolice Europy i inne zakątki świata.

Wiele widziałem, dzięki czemu rozszerzyły się moje wiadomości, widokrąg i życiowe doświadczenie. Na licznych konferencjach i międzynarodowych kongresach Kominternu, w których uczestniczyłem, spotykałem się z wybitnymi działaczami prawie wszystkich narodów kuli ziemskiej. Tam uzyskałem możność zgłębienia i dokładnego zapoznania się z obyczajami, zwyczajami, mową, politycznym, społecznym i rewolucyjnym życiem różnych narodów świata. Warunki bytu niemieckich robotników i urzędników, drobnych chałupników oraz rzemieślników, pracującego chłopstwa, a także inteligencji znane mi są dzięki wielkiemu, życiowemu doświadczeniu. Przez 22 lata pracowałem, jako prosty robotnik, w wielu gałęziach przemysłu.

Męczeństwo, które przyjąłem na siebie gwoli wielkich ideałów socjalizmu XX wieku, to nie wyjątkowe, odosobnione zjawisko, oderwane od narodu niemieckiego; dzieli je wielu, wielu bezimiennych więźniów (do których należysz i ty, mój drogi współtowarzyszu do!) i znajduje żywy odzew w potężnym, wielomilionowym ruchu, który objął i natchnął wszystkie narody socjalistycznego Związku Radzieckiego, a w wielu krajach świata znalazł swe ideologiczne i organizacyjne rozprzestrzenienie.

Na tle tych faktów i w ściślejszym związku z różnymi politycznymi, jak i z wojennymi współczesnymi wydarzeniami, o których mowa będzie nie tutaj, a w osobnym rozdziale, może zostać wyciągnięty wniosek o mym przyszłym losie.

Nikt nie jest w stanie przewidzieć, co będzie ze mną jutro lub pojutrze. Nie możemy wiedzieć, czy nie wyrządzą mi, jak to zdarzało się często, nowych przykrości i cierpień. Ale czyżby ze-

Advertisement for 'NOWE NIEMCY' by J. Korolkow, featuring a decorative border and the number 4.

chcieli mnie tak zwyczajnie wypuścić kiedyś na nowo w świat, wprost z więziennych murów?

Nie! Dobrowolnie tego nie uczynią. Prawdopodobne jest tylko jedno wyjście, jakby nie było strasznie i gorzko to o nim mówić. A mianowicie: przy posuwaniu się naprzód Armii Radzieckiej, w związku z pogarszającym się ogólnym wojennym położeniem, narodowo-socjalistyczny reżim uczyni wszystko możliwe, aby dać Thälmannowi mata. W takich okolicznościach hitlerowski reżim nie cofnie się przed niczym, aby zawczasu usunąć Thälmanną, to jest pozbyć się go, lub skończyć z nim raz na zawsze. Tylko historycznie niezbędna samoobrona może przynieść tu inne rozwiązanie, które posłuży dla dobra całego rewolucyjnego ruchu”.

Jak wielka była tragedia tego ginącego szermierza, który żarliwie wyciekował zbliżania się Armii Radzieckiej, tęsknił do wyzwolenia swego narodu spod jarzma faszyzmu — a równocześnie był głęboko przeświadczony, że zwycięski rozwój wypadków przybliży jego własną zglęb!

W kilka miesięcy po napisaniu tego listu przez Ernesta Thälmanną został on nikczemnie, w potajemny sposób zamordowany na podwórzu krematorium obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. W niespełna rok potem rodzina Thälmanną, jego naród uwolnione zostały spod przemocy faszyzmu. Ale tylko w jednej części Niemiec — na ich wschodnich obszarach — naród niemiecki poszedł tą drogą, o której marzył Ernest Thälmann.

Jeden z twórców niemieckiej komunistycznej partii, przywódca niemieckich mas pracujących, Ernest Thälmann w swych niezliczonych artykułach, przemówieniach, w listach z więzienia polecał niemieckiemu narodowi umacniać wieczną przyjaźń z wielkim Związkiem Radzieckim, nieugięcie walczyć o pokój, przeciw wojennym podlegaczom, zbudować nowe, miłujące wolność, demokratyczne i niezależne Niemcy.

W 1941 roku, kiedy hitlerowskie zastępy stały pod Moskwą i Leningradem, upojeni tymi sukcesami gestapowcy wpadli do celi Thälmanną. Oni już święcili zwycięstwo. Ze zjadliwością i naigrzywnością powiedzieli do swego dumnego jeńca: — „No, cóż rzekniesz teraz? Radziecka Rosja zniszczone! Czerwona Armia rozbita”.

W odpowiedzi Thälmann zawołał gniewnie: „Stalin skreśli kark Hitlerowi!” Thälmann wierzył w Związek Radziecki.

W przeciągu całego swego życia, bądź to w zmaganiach z faszyzmem jeszcze przed dorwaniem się Hitlera do władzy, bądź też w więziennej celi, Ernest Thälmann wzywał naród niemiecki do przyjaźni z Radziecką Rosją, nawoływał do walki o pokój przeciw wojennym podlegaczom. Właśnie w pokojowym, demokratycznym rozwoju Niemiec widział on świetlaną przyszłość swego kraju, swego narodu. Nieustannie dążył do urzeczywistnienia jedności klasy robotniczej, stworzenia zwartej, skupionej partii, która mogłaby podjąć się wielkiej misji kierowania walką niemieckiej klasy robotniczej o wyzwanie mas pracujących z kapitalistycznego ucisku.

Thälmann niejednokrotnie był w Związku Radzieckim. Po raz ostatni odwiedził go w 1932 roku. Był gorącym przyjacielem kraju radzieckiego i przyjaźnił się zalecił narodowi niemieckiemu.

„W naszej antyfaszystowskiej walce — pisał Thälmann w listach zaciętych starć z niemiecką reakcją — uczymy się najściślej związani z międzynarodowym proletariatem, bowiem walka z faszyzmem — to zarazem walka w obronie Związku Radzieckiego”.

(d. c. z.)